Nr. 57. Niedziela, 11 Marca 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata.

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	K 9·— h.	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	K 3·— h.	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 1 marca b. r. zezwolić najmiłościwiej tajnemu radcy, generał-majorowi poza służbą Erykowi bar. Dillerowi, wskutek jego prośby, na uwolnienie go z urzędu Namiestnika w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, przy pełnem uznaniu jego znakomitej służby, spełnianej na tem stanowisku wśród trudnych stosunków z wiernem oddaniem się i ofiarnością, i najłaskawiej zezwolić na przeniesienie go w stały stan spoczynku,

---

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 1 marca b. r. zamianować najmiłościwiej generała kawaleryi, tajnego radcę Karola hr. Huyna, Namiestnikiem w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 22 lutego b. r. nadać najmiłościwiej szefowi sekcyi w Ministerstwie skarbu, dr. Kazimierzowi Gałeckiemu, krzyż komandorski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

Najj. Cesarzowa i Królowa raczyła Najwyższem pismem Odręcznem z dnia 25 lutego b. r. nadać najmiłościwiej Zofii z hr. Potockich hr. Tarnowskiej w Wiedniu order Elżbiety I. klasy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 1 marca b. r. nadać najmiłościwiej radcy Namiestnictwa w Namiestnictwie w Galicyi, Wojciechowi Wencowi, order Żelaznej Korony III. klasy z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 1 marca b. r. nadać najmiłościwiej w etacie Administracyi politycznej w Galicyi staroście, Karolowi Olpińskiemu i sekretarzowi Namiestnictwa, Adamowi Konopce, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, sędziemu, Bronisławowi Bittnerowi w Skawinie, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, a oficyałom kancelaryjnym, Julianowi Luberdowiczowi w Nowym Targu i Stanisławowi Schultzowi w Radomyślu Wielkim, złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 1 marca b. r. nadać najmiłościwiej komisarzom powiatowym w Namiestnictwie w Galicyi, Stanisławowi Kieszkowskiemu i Gustawowi Wex-Manasterskiemu, złoty krzyż zasługi z koroną.

P. Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego Tadeusza Wodzińskiego we Lwowie, starszym kontrolorem pocztowym przy urzędach pomocniczych dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 10 marca 1917.

Sytuacya wojenna.

O froncie francuskim, chwilowo najważniejszym, przyniosła włoska *Stampa* sensacyjny artykuł, w którym przewiduje, że ostatecznym wysiłkiem wojny będzie starcie olbrzymich mas w północnej części frontu zachodniego. Wobec niemożliwości manewrowania da się rozstrzygnięcie uzyskać jedynie zapomocą nacisku. Stanowisko Francuzów i Anglików okazuje silnie wklęsłą linię opartą na północy o kanał La Manche, na południu o czworobok twierdz (Toul-Nancy-Epinal-Belfort). Bitwa więc, która tu się rozwinie, będzie zbliżona do typu bitwy pod Kannami.

Tym wywodom *Stampy*, jakkolwiek efektownie skonstruowanym, nie brak jednak słabych także punktów. Kanny powtórzyć się mogą chyba na niezbyt rozległym, ściśle ograniczonym terenie, stanowiącym samoistną całość, w obrębie której swobodnie poruszające się kolumny mogą należycie spełnić taktyczne swe zadania. Od biedy możnaby akcyę Hindenburga pod Tannenbergiem porównać z Kannami, jakkolwiek i w tym wypadku podobieństwo taktyczne i operacyjne wypadłoby traktować chyba bardzo pobieżnie. Jednakowoż o froncie sięgającym od Kanału do Szwajcaryi, twierdzić, że może na nim wywiązać się druga bitwa pod Kannami — to przenośnią zadaleko sięgającą!

Zdaniem *Stampy* najłatwiej byłoby osiągnąć sukces zapomocą gwałtownego naporu na boki potężnego klina linii niemieckiej wbitego w pozycyę angielsko-francuskie. Na kartę patrząc, przedstawiałoby się to następująco: Silne masy wojska angielskiego uderzyłyby z możliwie największym rozmachem na linię Arras-Noyon, równocześnie zaś niemniej znaczne zastępy Francuzów uderzając od południa, mniej więcej z obszaru Verdun-Reims zaatakowałyby linię Montmédy-Rethel-Laon. Operacya „nacisku", raz podjęta, nie powinnaby osłabnąć — jak to stało się w r. 1915 w odcinku Arras i w Szampanii; lecz przeciwnie, musiałaby być utrzymywana w jednym ciągle stopniu wytężenia.... aż do skutku! Owóż zdaniem włoskiego organu tylko ten plan operacyjny, w przeciwieństwie do bezowocnych walk frontowych nad Aisne i Ancre mógłby doczekać się uwieńczenia pomyślnym wynikiem. Należałoby przeto zająć się nim poważnie i jak najrychlej przystąpić do wykonania, zanim Niemcom uda się inicyatywę pochwycić w swoje ręce i tym sposobem rozbić plany nieprzyjacielskie.

Owóż rozumowanie powyższe tylko wydaje się logicznem, nie jest niem jednakowoż. Plan *Stampy* odznacza się prostotą. To wielka zaleta. Jednakowoż na co ona przydała się, jeśli jest tak jasna, tak sama narzuca się, że niewątpliwie i nieraz już musiała być brana w rachubę. Także plan odkrycia Ameryki był prosty, jednakże wiedział o nim tylko jeden człowiek — Kolumb. A na tem nie koniec. Rada *Stampy* niedomaga w innym jeszcze punkcie. Teorya niezupełnie zgadza się z praktyką. Praktycznie może być celem tej i każdej innej akcyi jedno tylko: przez przerwanie frontu nieprzyjacielskiego uzyskać zupełną swobodę ruchów strategicznych. Dopóki zaś niema się w ręku taktycznych sukcesów, na nic cała strategia. Podstawą zaś taktycznych sukcesów musi być jedynie wyrwa we froncie nieprzyjacielskim. Mimo nadludzkich wysiłków dotąd nie udało się jej dokonać Francuzom i Anglikom. Front niemiecki wytrzymał i piekielne ognie huraganowe i zaciekłe szturmy piechoty — cóż więcej możnaby przeciw niemu obrócić? Jakie więc są dane do przypuszczenia, że w przyszłości będzie inaczej?

Stampa rozważa również, jak zachowałyby się Niemcy wobec tego „straszliwego planu". I znowu popada przytem w błędy, które dadzą się usprawiedliwić jedynie brakiem cierpliwości w roztrząsaniu wszystkich *pro* i *contra*. Ponieważ atak frontowy — mniema organ włoski, jest dla Niemców niemożliwy, przeto będą oni starali się koniec skrzydła swego klina znacznie rozszerzyć, a więc przejdą do ataków ekscentrycznych, prąc może z linii Lille-Douai na zachód, równocześnie zaś w Szampanii — na południe. Na tej podstawie inne pisma włoskie wyrażają obawę, by Niemcom nie zachciało się przy sposobności zaatakować Włoch także.

Fantastyczny artykuł *Stampy* dowodzi chyba tylko, że tego rodzaju wywody można traktować jedynie jako mniej lub więcej zręczną gimnastykę umysłową — pozbawioną jednakowoż znaczenia praktycznego. Już bowiem w zasadzie nie da się pomyśleć, by bez faktycznego podkładu, jaki posiadają w ręku tylko sztaby generalne, można było wykombinować coś, co dla operacyj na takie rozmiary zakrojonych mogłoby mieć realne znaczenie.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Wiedeń, 9 marca. Urzędowo ogłaszają dnia 9 marca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Grupa Mackensena: Nie zaszło nic szczególnego.

Front Arcyksięcia Józefa: Między dolinami Uz a Osobanyos pułki austro-węgierskie, wzmocnione oddziałami niemieckimi, opanowały szturmem, silnie obwaro-

---

17)

St. Graybner.

DWOISTE OCZY.

(Ciąg dalszy).

Na probostwie, po koalicyi, gdy zegar wydzwaniał godzinę północy, partner rozłożył mi swoje karty wskazując:

— Same czerwone!

Oglądam moje. Śmieszna rzecz, ja również nie widzę ani jednej czarnej.

— Co to jest? — dziwi się gracz trzeci — czy kto lisa ułożył? I ja mam tylko czerwone!

— Et, gadanie, ktoby zaś lisa układał — mruczy kanonik staruszek, i drżącą ręką miód nam w kieliszki nalewa, poczem siada, a obejrzawszy karty — wszelki duch! — krzyknie — patrzcie, i u mnie same czerwone! — i karty na stół rzuca przerażony.

Cała talia jak krew czerwieni się teraz przed nami.

— To niepojęte! — w trwodze ksiądz mówi — ażaliżby ta transmutacya była dziełem czarta?

I wstaje kanonik, i krzyża świętego znak czyniąc w powietrzu — *Vade retro satanas!* woła uroczyście.

A na to podziemny rozlega się huk, że wszystko dokoła zadrżało, a karty czerwone miód oblał purpurą, tworząc jakby krwawą kałużę na zielonem suknie.

Miałażby Moc Piekieł drwić sobie z kapłana?

Zimny dreszcz przebiegł mnie po ciele...

*

Otwieram oczy... Już świta. Ja śniłem... Ja śniłem...

I wraz na pamięć przychodzi mi Szyller, gdy mówi przez usta Franciszka Moora w V akcie „Zbójców": „Sny pochodzą z żołądka".

Obfita kolacya i tęgi miód u kanonika, oto przyczyna podniecenia wyobraźni.

Z kolei, pomny teoryi Richeta*), który również dowodzi, że sen (marzenie) błyskawicznie wywołują pewne zaburzenia w organizmie, zacząłem się zastanawiać nad moim przed chwilą.

*) Henri Richet. *„La théorie des rêves"*.

Najprzód więc przypomniałem sobie, że mój partner odkrywając mi same kiery i kara i zwracając na to moją uwagę, jednocześnie przewrócił wypadkiem kieliszek tylko co nalanego mu miodu, który szeroką strugą spłynął po kartach. Tu senna fantazya dopełniła reszty. A potem dreszcz mój? Ten właśnie jasno się tłumaczy, bo czuję, że mi zimno pod zbyt lekką kołdrą. Dlaczego zimno? Spoglądam przed siebie i widzę, że stora faluje. Aha, służący zostawił okno otwarte, a wszak twierdzi przysłowie, że od świętej Anki wieczory chłodne i ranki. I już miałem wstać z łóżka, aby okno zamknąć, kiedy mi przyszło na myśl: A jakaż przyczyna podziemnego huku?

W tej chwili... czy mi się zdaje?... jakby tuż z za ściany dochodził mnie jęk. Tam pokój Zygmunta. Biedny, jak on strasznie cierpieć musi, skoro przez sen jęczy!

A może nie śpi? Słucham... Co to jest? To już nie jęk, to rzężenie... Jezus, Marya! Czyżby ten huk przyśniony?... miałżeby Zygmunt?...

Zrywam się z łóżka, narzucam na siebie ubranie i biegnę do niego.

Biorę za klamkę, drzwi nie zamknięte, wchodzę ostrożnie, rozglądam się w zmroku świtania... w rogu pokoju słychać rzężenie, zbliżam się, na sofie leży Zygmunt na wznak, krew sączy mu się ze skroni.

*

Miejscowy lekarz, którego zbudzony przezemnie służący sprowadził nadspodziewanie szybko, wręcz mi oświadczył swoją bezradność w tym razie.

— Że śmierć nie nastąpiła natychmiast — mówił, wyprowadziwszy mnie na kurytarz — to dowód, że centrum mózgowe nie naruszone. Gdzie jednak tkwi kula i czy operacya będzie tu celowa, o tem decydować jest rzeczą chirurga. Tego, niestety, na miejscu nie mamy. Zostawałoby więc wezwać go ze stolicy, chociaż nie można ręczyć, czy nie przybędzie za późno.

To mi wystarczyło, ażeby pospieszyć na stacyę, zkąd dzięki uprzejmości naczelnika, pomimo tak wczesnej pory, bezzwłocznie wysłałem telegram do znanego mi osobiście profesora chirurgii. Przy pomyślnym zbiegu okoliczności, można się go było spodziewać pierwszym pociągiem, o dziesiątej zrana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wane wzgórze graniczne Magyaros. Nieprzyjaciel pozostawił w naszych rękach 4 oficerów i 600 żołnierzy, oraz kilkanaście karabinów maszynowych i miotaczy min. Szczególna pochwała należy się pułkowi piechoty honwedów nr. 10. Na wschód od Gyimes zniszczono blokhauz rossyjski.

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Niema nic do ogłoszenia.

(*Z wschodniego i południowo-wschodniego teatru wojny*).

Położenie nie zmieniło się.

Zastępca szefa sztabu gen.
v. Hoefer gen. por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Berlin, 9 marca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 9 marca:

(*Ze wschodniego teatru wojny*).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Nic ważnego.

Front Arcyksięcia Józefa: Między dolinami Trotus a XX. Uz wojska nasze zdobyły szturmem grzbiet górski Magyaros i przyległe silnie obwarowane stanowiska Rossyan. Ujęto 4 oficerów i 600 żołnierzy, zdobyto kilkanaście karabinów maszynowych i miotaczy min.

W obrębie grupy Mackensena i na froncie macedońskim położenie nie zmieniło się.

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Znowu czynność artyleryi na szerokim froncie była zwiększona tylko w Szampanii. Gdziekolwiek zresztą ogień przybierał na natężeniu, chodziło o przygotowanie naszych lub nieprzyjacielskich drobnych działań wojennych.

Na zachód od Wytschaete nasze oddziały szturmujące wdarły się do stanowiska angielskiego i wróciły z 37 jeńcami, 2 karabinami maszynowymi i jednym miotaczem min.

W obszarze Sommy kilkakrotnie wywiązały się starcia oddziałów wywiadowczych. Tam pojmaliśmy 15 Anglików.

W Szampanii Francuzi po ogniu nieustającym zaatakowali stanowiska, zdobyte przez nas dnia 15 lutego na południe od Ripont. Udało się im wtargnąć do niektórych rowów na wzgórzu 185 i w fermie Champagne. we wszystkich innych miejscach ich odparto. W kontrataku odebraliśmy części rowów na panującem nad okolicą wzgórzu 185. Nisko położony folwark jest w ręku nieprzyjaciela.

Na lewym brzegu Mozy wieczorem Francuzi natarli na linie nasze na południowym stoku wzgórza 304. Natarcie spełzło na niczem. Równoczesna nasza wycieczka koło lasu pod Avocourt dała nam bez strat własnych, 6 jeńców i 1 karabiny maszynowe.

W lutym straciliśmy 24 samolotów. Nieprzyjaciele nasi stracili na zachodzie, na wschodzie i na Bałkanach 91 samolotów, z tych 37 jest w naszych rękach, 49 zaś, co zauważono, spadło z tamtej strony linij, a 5 zmuszono do lądowania.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 9 marca wieczorem: Przy zmiennej pogodzie w wielu miejscach frontu zachodniego ożywiona czynność bojowa i liczne walki napowietrzne. Na wschodzie nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Komunikaty bułgarskie.

Bułgarski sztab generalny ogłasza dnia 8 b. m.:

Front macedoński: Dwie kompanie angielskie usiłowały posunąć się naprzód na północny wschód od jeziora Dojran, ale ogniem je powstrzymano. Na reszcie frontu słaby ogień działowy. W dolinie Wardaru znaczna czynność lotników.

Front rumuński: Nic szczególnego.

Dnia 9 marca. Front macedoński: Na całym froncie słaby ogień artyleryi, który był żywszy między Wardarem a jeziorem Dojran. Front rumuński: Słaby ogień artyleryi i piechoty.

Komunikat turecki.

Główna kwatera turecka ogłasza dnia 9 marca:

Front nad Tygrysem: Słaby oddział kawaleryi nieprzyjacielskiej, który próbował zbliżyć się do tureckiego lewego skrzydła, został wśród strat odparty. Turcy zdobyli jeden karabin maszynowy. Na innych frontach nie wydarzyło się nic ważnego.

Uchwała Senatu amerykańskiego.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu pod datą 8 b. m.: Senat uchwalił 76 głosami przeciw 3, że dyskusya może być zamknięta większością 2/3 głosów.

Niemcy a Chiny.

Berlińskie poselstwo chińskie w celu oświetlenia rzeczywistego stanu rzeczy, zdało rządowi chińskiemu szczególnie dokładnie sprawę z wojskowego, morskiego i gospodarczego położenia Niemiec. Można spodziewać się, że to przedstawienie rzeczy, oparte na dokładnych informacyach miejsca jak najbardziej kompetentnego, wywrze wpływ w Pekinie i wspólnie z usiłowaniami posła niemieckiego w Pekinie znacznie przyczyni się do utrzymania neutralności Chin.

Głos Irlandczyków.

Stronnictwo iryjskie ogłasza odezwę, w której powiedziano, że stanowisko Lloyda George'a musi powiększać nieufność Irlandyi do obietnic angielskich i wzmacniać ruch rewolucyjny. Stronnictwo iryjskie także i nadal będzie czyniło wszystko, co tylko można, aby przyczynić się do rychłego pomyślnego wyniku wojny, ale mimo to poczuwa się do obowiązku wystąpienia wszelkimi środkami przeciw rządowi.

Oświadczenie lorda Carsona.

Pierwszy lord admiralicyi Carson wygłosił w Londynie mowę, podnosząc trudność zadania w utrzymaniu panowania Anglii na morzu. Anglia zwalcza nieprzyjaciela, który przekroczył wszelkie zasady ludzkości (!) wyrażone jako zdobycz stuleci w prawie międzynarodowem. Naród musi mieć zaufanie do floty.

Rokowania między Waszyngtonem a Tokio.

Japoński *Kokumin Szumbu* donosi z Waszyngtonu, że Anglia dokłada starań, by wyrównać różnice między Waszyngtonem a Tokio. Rokowań w tej sprawie nie ukończono jeszcze wprawdzie, sądzą jednak, że uda się doprowadzić do zgody pomiędzy Anglią, Japonią i Stanami Zjednoczonymi co do interesów azyatyckich. W tej zgodzie przyznano ważną rolę także Chinom. Waszyngtoński ambasador Japonii Kato konferował kilkakrotnie z Lansingiem.

Wedle doniesień pism rossyjskich biorą udział w rokowaniach, oprócz już wymienionych, także przedstawiciele Republiki Peru. Dotychczasowy rezultat konferencyj rozpatrywała kilka dni temu waszyngtońska Rada gabinetowa na posiedzeniu, które trwało trzy godziny.

Nadzieje Francyi co do pomocy amerykańskiej.

Prasa francuska wyraża nadzieję, że Ameryka w razie wypowiedzenia wojny Niemcom wesprze Francyę swemi wojskami. *New York World* ze swej strony zauważa, iż Francyi nie tyle trzeba żołnierza, co pieniędzy, broni i środków żywności, niemniej jednakowoż Stany Zjednoczone wyślą do Francyi także ekspedycyę wojskową. Sprawi to niezawodnie bardzo dobre wrażenie, jeśli na froncie zachodnim przy boku armii francuskiej zjawi się brygada amerykańska.

Kwestya tylko — dodajmy można — czy wrażeniami da się w walce uzyskać jaki sukces. „Bardzo dobre wrażenie" sprawiła również ekspedycya wojsk rossyjskich do Francyi, o jej skutkach realnych jednak nic niewiadomo.

Grecka królowa wdowa a Venizelos.

Pisma greckie otrzymały wiadomość o wymianie depesz pomiędzy grecką królową wdową Olgą, bawiącą obecnie w Petersburgu a Venizelosem przy sposobności rocznicy zamordowania króla Jerzego greckiego. Venizelos przesłał królowej telegraficznie zapewnienie głębokiej czci swej dla pamięci króla Jerzego, który takie zasługi położył około zjednoczenia i wzmocnienia narodu greckiego. W odpowiedzi swej królowa Olga wyraziła się między innemi następująco: „Potępiam jak najostrzej stanowisko zajęte przez pana wobec mego syna, który podobnie, jak ojciec, działa w duchu jedności, wielkości i swobody Grecyi. W moich oczach człowiek, który działa przeciw tym celom, który nie waha się ściągnąć wojny domowej na ojczyznę, nie jest lepszy od byle zdrajcy. Najwłaściwiej postąpiłbyś pan, ze skruchą prosząc króla o przebaczenie, za to, że tak ciężko zgrzeszyłeś przeciw niemu i ojczyźnie".

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Potrzeba rozumnego wyzyskania wszelkich środków doprowadziła we wszystkich państwach, biorących udział w wojnie, do utworzenia nowych organizacyj, o których przedtem nie myślano. Rozumne wyzyskanie ludności męskiej, zdatnej do broni, jest sprawą niemniej doniosłą. W skutek rozszerzenia obowiązku służby w pospolitem ruszeniu, w skutek potrzeby korzystania z sił wszystkich zdatnych obywateli do służby, czy to wojennej, czy na polu pomocy wojennej, w skutek obowiązku starania się o to, by młodsi i sprawniejsi z pomiędzy mężczyzn pełniących służbę, znajdowali się przed nieprzyjacielem, gdy tymczasem starsi i mniej zdatni mają spełniać cenne a nieodzowne usługi w etapach i w głębi kraju, wskutek dalej zarządzeń, które mają zabezpieczyć robotników w rolnictwie i przemyśle, a zwłaszcza w przemyśle wojennym i t. d. cała sprawa uzupełniania i zastępowania materyału ludzkiego urosła w ogrom pracy, który da się pokonać jedynie drogą jednolitej organizacyi i jednolitego kierownictwa.

Dowiadujemy się, że zmiana w węgierskiem ministerstwie obrony krajowej, o której niedawno doniesiono, pozostaje w związku z rozwojem tej organizacyi. Generał-pułkownik bar. Hazai zamianowany został przez Monarchę kierownikiem całej sprawy uzupełnienia materyału ludzkiego. Do zakresu tego nowego urzędu należeć będzie uzupełnienie żołnierzy i koni.

*

Rada żywnościowa, będąca organem pośredniczącym między Urzędem żywnościowym a ludnością, zbierze się w najbliższym czasie. Zajmie ona miejsce dotychczasowej Rady aprowizacyjnej Ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz ciał doradczych, wojennego Zakładu obrotu zbożem i Zakładu Ministerstwa rolnictwa dla spraw zaopatrzenia w pa-

---

55)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

VIII.

(Ciąg dalszy).

......Lambre dawno już opuścił Arcachon i znajdował się w Paryżu, gdzie bez używania cudzej pomocy sam list rzucił na pocztę.

Po co dłużej czekać?

Przedsięwziął oczywiście wszelkie ostrożności, aby się nie zdradzić.

Przed opuszczeniem wybrzeża morskiego, gdzie zdrowie odzyskał, powtórzył kilkakrotnie doświadczenia magnetyczne na służącej i postanowił sobie utrzymywać fluid z oddali; był więc pod tym względem spokojny.

Cios będzie ciężki dla Herberta de Rochefleur, ale pod wpływem tego odkrycia zacznie działać i bez wątpienia zabierze się do badania starych sług: tego właśnie życzył sobie Lambre, bo był pewny, że Sydonia potwierdzi tę wiadomość.

...Gdy list anonimowy doszedł do Machecoul, Herbert właśnie był w domu.

Matka jego z powodu podeszłego wieku już się z domu nie ruszała i wymagała jego obecności.

Ten list był ostatnim z pakietu listów, które z poczty otrzymał i przeczytał. Dziwnym zbiegiem okoliczności znajdował się wtedy w bibliotece, w której Aureli Lambre został przyjęty przed laty przez hrabinę de Rochefleur.

Herbert odczytał kilka wierszy bez zainteresowania, lecz doszedłszy do końca pierwszego zdania: „będzie pan zadowolony z wyjaśnienia ciemnego punktu w swojem życiu", poszukał podpisu.

Podpisu nie było.

Badał stampilię pocztową.

Była tak zamazana, że niepodobna było nic odczytać.

— List anonimowy! — rzekł sam do siebie.

Uśmiechnął się z goryczą. Czoło mu się schmurzyło.

Kto się interesował jego życiem?... Kto miał prawo zajmować się sprawami, które jego się tyczyły?

Czytał dalej.

Zdenerwowany, z rodzajem przeczucia, które go gnębiło, doszedł do zdania:

„Ojciec pana został otruty"....

Opuściła go teraz silna wola.

Zadrżał od stóp do głowy.

List wypadł mu z ręki; Herbert się dławił. Fala krwi uderzyła mu do głowy; myślał, że atak apoplektyczny mu grozi i podbiegł do okna, które otworzył szeroko.

Powtarzał sobie, nie ośmielając się czytać dalej:

„Ojciec pana został otruty!..."

Osłupienie, którego doznał w pierwszej chwili, zamieniło się w rozpacz.

— Gdzie jest, kim jest ten człowiek, który wie?...

Mój ojciec, mój szlachetny ojciec!.. Jakaż nikczemna osobistość ośmieliła się porywać na życie najzacniejszego, najlepszego z ludzi?...

Gwałt sobie zadał i czytał:

„Gdyby lekarzom udało się odkryć truciznę"...

Lekarzom?... już odkryli!... tak, mój ojciec został otruty.... Wiem o tem!... Pamiętam, niestety.... chwile spędzone w grobowcu.... Ale kto.... kto jest mordercą?...

„Ożenił się pan z kobietą, która pana kochała..."

— Jaką rolę w tem może grać moja żona? — mówił sobie Herbert. — Brakło widać argumentów temu, który miesza Irenę i naszą miłość do tak ponurej historyi!

Gorzki uśmiech znikł z jego ust.

Czytał, lecz nie rozumiał z początku to, co czytał.

W uszach mu tak strasznie szumiało, że musiał zrobić wysiłek, aby czytać dalej, powoli.

„Wobec miłości do syna, pozostawał jej tylko jeden środek: pozbyć się starca..."

Herbert spojrzał wokoło siebie błędnym wzrokiem.

Czy zdawał sobie sprawę z tego, co czytał, czy był w obłędzie?

Wybuchnął szalonym śmiechem i przez zaciśnięte zęby mruczał:

— Zabiję cię jak psa, nikczemniku, jeżeli mi się uda zedrzeć z ciebie maskę, a udać mi się musi! Stłukę ciebie jak szkło, oszczerco, który śmiesz stawać pomiędzy mną, a tą, która mi jest wszystkiem! Twój plan źle obmyślany! Kim byś nie był, Herbert de Rochefleur będzie miał twoją skórę i niema dość srogiej tortury, przed którą by się cofnął...

Oczy jego ciskały płomienie.

Gwałtowność jego ruchów świadczyła o podnieceniu, które na wszystko jest gotowe.

— Irena?... Ach! tego za nadto! za nadto! — zawołał.

W gardle go coś ściskało. Rozerwał kołnierz od koszuli.

Żyły mu nabiegały; obawiał się uduszenia.

Przez chwilę przyszło mu na myśl, aby list porwać w strzępki.

Na jakiż inny los zasługuje papier nie podpisany?

Ale nie; musi go odczytać do końca. Co mogliby mu jeszcze gorszego powiedzieć od tego, co już odczytał?

„Nie byłem spólnikiem!"

— W takim razie, jak może wiedzieć?... Jak się dowiedział, jeżeli nie był świadkiem? — Jakiś łotr, zapewne wypędzony z zamku....

„Flaszeczka.... pod oknem.... etykieta zdjęta...."

Szczegół ten był ważny, ale czyż nie był wymyślony?

„Przypomina pan sobie wyrazy i wrażenia, które będą dowodem, że nie piszę romansu...."

— To chyba waryat — rzekł sobie Herbert i z tą uspokajającą uwagą doszedł do końca listu.

....Człowiek chociażby najsilniejszy moralnie i fizycznie, musiałby doznać wstrząśnienia po przeczytaniu takiego listu.

Pierwsze, łagodniejsze wrażenie przechodzi, a nieufność, tkwiąca w naturze ludzkiej, potęgując się zwolna i występując wreszcie z całą siłą, zaciera pierwsze wrażenia.

Herbert z początku nie wierzył potwornemu doniesieniu, lecz w miarę jak spokój mu wracał, zaczął się zastanawiać i rozmyślać nad przeszłością.

Miał pewność, że ojciec został otruty, ponieważ dzielny doktor Lautard to stwierdził.

Wątpliwość dzisiaj już była niemożliwa, skoro nawet osoba trzecia, autor listu był o tem także powiadomiony!

(Ciąg dalszy nastąpi).

szę. Będzie się ona dzieliła na 5 oddziałów fachowych, liczących po 14 członków. Najj. Pan zamianował prezydentem Rady żywnościowej posła sejmowego dr. Jana hr. Larisch-Mönnicha, dotychczasowego prezydenta przybocznej Rady aprowizacyjnej. P. Minister generał-major Hoefer powołał 88 osobistości do Rady żywnościowej.

Z parlamentów.

Z Berlina telegrafują: Izba panów odrzuciła przyjętą przez Sejm ustawę, aby posłom przyznać wolną jazdę na kolejach i uregulować dyety. Przedstawiciel rządu przemawiał za ustawą. Przywódca konserwatystów, członek Izby panów York, żądał odrzucenia ustawy, która wynikła z dążności do rozszerzenia władzy parlamentu. Mowca wskazał, że od chwili nieograniczonej wojny łodziami podwodnemi wyłoniła się nadzieja pokoju, przy zawieraniu którego będą zwycięzcy i pokonani. Stało się to pewnością. Jest kwestyą, czy byłoby na czasie zmieniać choćby jeden kamień w budowie konstytucyjnej. Występując przeciw dążeniom Sejmu Rzeszy rozszerzenia swych praw, podkreślił mowca, że Izba panów musi podnieść głos ostrzegawczy. Niemcy potrzebują bardziej militaryzmu, niż parlamentaryzmu.

*

Na wczorajszem posiedzeniu Izby włoskiej interwencyoniści, należący do skrajnej lewicy, wskazywali, że udział Włoch w wojnie był konieczny, lecz równocześnie wytykali błędy i zaniedbania, popełnione przez rząd. Mowcy ci atakowali szczególnie ministra Sonnino. Prezydent Marcora wezwał zapisanych jeszcze do głosu 37 posłów, aby ograniczyli czas przemówień, względnie, by się zrzekli głosu, gdyż rząd ma ważniejsze rzeczy do roboty, niż całymi dniami siedzieć w parlamencie.

*

Specyalna komisya rossyjskiej Rady państwa przyjęła wczoraj załatwiony już przez Dumę projekt ustawy o ostatecznem przeprowadzeniu abstynencyi. Komisya postanowiła równocześnie, że mają być przeprowadzone zarządzenia w tym celu.

Jak donoszą, większość destylarni alkoholu urządzono już na cele innych przemysłów, zwłaszcza cukrowego.

Wystawa szkoły inwalidów wojennych w Krakowie.

Otwarcie wystawy przez Najd. Arcyksięcia Karola Stefana.

Biuro korespondencyjne donosi z Krakowa:

Wczoraj o godzinie 10-tej przedpołudniem odbyło się uroczyste otwarcie wystawy oddziału przemysłowego szkoły wojennej dla inwalidów w gmachu Muzeum przemysłowego, na które przybyła generalicya z nowym komendantem twierdzy generałem-porucznikiem Glankirchen, liczni oficerowie, ks. Biskup krakowski Sapieha, reprezentanci władz cywilnych z Wiceprezydentem Namiestnictwa Grodzickim i Delegatem Fedorowiczem, szef krajowej Komisyi opieki nad inwalidami radca Dworu Brückner, członkowie prezydyum miasta, Dominik i Hieronim ks. Radziwiłłowie, Adam ks. Czartoryski, Paweł ks. Sapieha, Antoni hr. Wodzicki i t. d.

Wkrótce po godzinie 10-tej przybył Najd. Arcyksiążę Karol Stefan celem dokonania otwarcia wystawy. Powitał Go imieniem komitetu ks. Biskup Sapieha i złożył podziękowanie za przybycie na wystawę prac inwalidów wojennych, celem jej otwarcia i zapoznania się z działalnością szkoły.

Najd. Arcyksiążę Karol Stefan odpowiedział po polsku:

„Na zaproszenie W. książęcej biskupiej Mości przybyłem z największą radością do Krakowa, celem otwarcia tej wystawy. Mam zaszczyt zawiadomić, że Najjaśniejszy Pan dowiedziawszy się o Moim zamiarze, rozkazał Mi najłaskawiej wszystkim, którzy tak żywo i bezustannie biorą udział w sprawie opieki nad naszymi inwalidami Jego Najwyższe uznanie wyrazić, a równocześnie przesyła przezemnie wszystkim obecnym Swoje Cesarskie pozdrowienie.

Ogłaszam wystawę za otwartą".

Ks. Biskup wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Najj. Pana, który obecni powtórzyli. Orkiestra inwalidów wykonała Hymn ludowy, a następnie odegrała pieśni polskie.

Najd. Arcyksiążę w towarzystwie uczestników otwarcia zwiedził wystawę szczegółowo. Wystawa obejmuje sześć wielkich sal, w których mieszczą się działy szewski, stolarski, ślusarski, koszykarski, kowalski, stelmachów, introligatorski, zegarmistrzowski, drukarski i t. d.

Następnie udał się Najd. Arcyksiążę do lokalu Ligi pomocy przemysłowej, celem otwarcia oddziału „zajęć przemysłu domowego". Tu oprócz uczestników otwarcia wystawy przemysłowej powitali Najd. Arcyksięcia prezes krakowskiej sekcyi Ligi pomocy przemysłowej Ignacy Dembowski, radca Dworu Brückner, dyrektor Ligi Olszewski i wiceprezydent Rolle.

Najd. Arcyksiążę także tę wystawę szczegółowo zwiedził.

U wstępu jedna z pracownic wręczyła Najd. Arcyksięciu na ozdobnej, wykonanej przez inwalidów tacy, chleb i sól.

Sprawozdanie komitetu w Vevey.

Komitet generalny pomocy dla ofiar wojny w Polsce w Vevey ogłosił świeżo czwarte półroczne sprawozdanie kasowe od 1 lipca do 31 grudnia 1916. W okresie tym komitet przesłał do Polski ogółem 2,996.341 fr., a mianowicie: dla Królestwa Polskiego 2,214.962 98 fr., dla Galicyi 514.402·65 fr., dla części Litwy, okupowanej przez Niemcy 142.000 fr., d a Polaków uchodźców w Rossyi 39.437 fr, dla Polaków ofiar wojny w Szwajcaryi 16.720·95 fr, dla Polaków jeńców wojennych 38.152·96 fr., różne zapomogi 9946·45 fr.; razem 2,996.541·19 fr.

Ogólna suma, zebrana przez komitet od początku jego istnienia, t. j. od 9 stycznia 1915 do 31 grudnia 1816 wynosi 15,438.475 fr. 58 ct. Wydano zapomóg 15,134.588 fr. 19 ct.

Pod koniec sprawozdania czytamy między innemi: „Składając należny hołd wielkiemu orędownikowi sprawy polskiej Sienkiewiczowi, Komitet nasz podniósł myśl uczczenia go przez zebranie specyalnego funduszu jego imienia dla sierót, oraz bezdomnych i opuszczonych dzieci. Projekt ten przyjęty został bardzo życzliwie i na ten cel liczne już wpływają ofiary. Ze względu na naglącą potrzebę przyjścia z pomocą nieszczęsnym dzieciom polskim, cierpiącym głód i nędzę, mamy niepłonną nadzieję, że każdy odczuwający tę okrutną niedolę dziecięcą, złoży na ten cel choćby najskromniejszą ofiarę.

Komitet nasz w półroczu sprawozdawczem tak jak poprzednio przychodził z pomocą najwięcej potrzebującym wśród ludności wiejskiej i miejskiej, bez różnicy wyznania, za pośrednictwem Komitetów lokalnych, złożonych z miejscowych mężów zaufania. Przy rozdziale zwrócono szczególną uwagę na bezdomne i opuszczone dzieci i przeznaczono dla nich w półroczu sprawozdawczem do rozporządzenia Komitetów miejscowych franków 342.525·65, oraz 20 wagonów mleka kondensowanego.

Komitet nasz zwrócił również uwagę na ciężką dolę jeńców wojennych i internowanych Polaków. W miarę możności przychodzi im z pomocą i do pewnej liczby obozów koncentracyjnych wysyła artykuły żywności, a głównie chleb. Zachodzi pilna potrzeba większych środków w celu rozszerzenia naszej działalności na pozostałe obozy, dotychczas naszą akcyę nie objęte.

Wszystkie ofiary w gotowiźmie i w naturze wysyłane do Polski, nie ulegały rekwizycyi, dochodziły do miejsca przeznaczenia i zwalniane były od opłaty cła."

Z Warszawy.

(Uczczenie poległych pod Ostrołęką. — Jezuici i Reformaci krakowscy w Warszawie. — Cenzura kinematografów. — Wiec ortodoksów. — Przeciw protekcyom).

Koło architektów w Warszawie ogłosiło konkurs na projekt kapliczki, w celu uczczenia poległych w pamiętnej bitwie pod Ostrołęką dnia 26 maja 1831 r. Na wydmach piaszczystych, na tle lasu sosnowego, z prawej strony Narwi, na Kurpiach, wprost miasta Ostrołęki, ma być wzniesiona kapliczka dla uczczenia dzielnych obrońców przyczółka mostowego z dnia 26 maja 1831 roku.

Do Warszawy przybył O. Marcin Czermiński, Jezuita, redaktor *Misyj katolickich* w Krakowie O. Julian Smodlibowski i O. Józef Mieloch, Jezuici z Krakowa. Wygłoszą oni nauki rekolekcyjne. Na zaproszenie duchowieństwa przyjeżdża do Królestwa prowincyał zakonu OO. Reformatów z Krakowa. O. Zygmunt Janicki, w towarzystwie siedmiu księży zakonnych, celem odbycia misyj.

Ostatnia, ohydna serya morderstw i napadów rabunkowych, dokonanych w Warszawie, zwróciła uwagę władz na kinematografy, które przez ustawiczne wyświetlanie zbrodniczych filmów stały się rozsadnikami zgnilizny moralnej i popularyzatorami metod morderczo-rabunkowych. Zwłaszcza dokonane przed niedawnym czasem morderstwo rabunkowe na Pradze przypominało sposobem popełnienia zbrodni film sensacyjny, wyświetlany w jednym z kinoteatrów warszawskich, stale przy wypełnionej widowni.

Wobec tych spostrzeżeń prezydent policyi niemieckiej w Warszawie, Glasenapp — zwołał konferencyę, złożoną z przedstawicieli warszawskich władz polskich (magistrat, milicya), oraz niemieckich i przedstawicieli prasy, na której omawiano kwestyę zaprowadzenia cenzury kinematografów warszawskich.

Jak pisma informują — konferencya oświadczyła się jednomyślnie za zaprowadzeniem takiej cenzury.

W najbliższym czasie mają być wydane zarządzenia, zakazujące wyświetlania sensacyjnych, zbrodniczych filmów przez kinematografy Warszawy. Władze spodziewają się, że brak tej podniety zbrodniczej w kinoteatrach — wpłynie korzystnie na walkę z zakorzenionym w Warszawie, w sposób zastraszający — bandytyzmem.

W dniu 4 b. m. odbył się w Warszawie pierwszy wiec, urządzony przez „Związek ortodoksów" z udziałem 1.200 osób. O wiecu tym, poświęconym sprawie wyborów do gminy, donosi *J. Wort*, że przewodniczący wiecu, rabin dr. Cohn, mówił o znaczeniu przyszłych wyborów gminnych dla żydów i żądał, żeby wszyscy żydzi ortodoksyjni, ściśle zjednoczeni, wybierali żydów prawowiernych, którzy będą bronili interesów żydowskich w najwyższem znaczeniu tego wyrazu. P. Kaminer mówił, że należy głosować jedynie za listą, zawierającą nazwiska wyłącznie prawowiernych żydów. Rabin dr. Karlebach mówił, że ortodoksya nie jest partyą, lecz obejmuje prawie wszystkich żydów w Polsce, którzy muszą zwyciężyć przy nadchodzących wyborach.

Na wiecu odczytano odpowiedź Rady Stanu na wystosowany do niej adres warszawskiego „Związku ortodoksów". Odpowiedź ta brzmi:

„Tymczasowa Rada Stanu z żywem zadowoleniem przyjmuje zawarte w adresie „Związku" patryotyczne i szlachetne oświadczenie żydów, uznających się za wiernych obywateli Polski i pobożnych wyznawców wiary. Powstające Państwo Polskie nawiąże przerwaną nić tradycyi historycznej, nacechowanej tolerancyą religijną, i zapewni, jak to było w przeszłości, żydom, zamieszkałym w Polsce, prawo starodawnej ich wiary, w przeświadczeniu, że żydzi, służąc wiernie Bogu swoich ojców, służyć będą również wiernie niepodległej Polsce, jako równouprawnieni jej obywatele."

Plagę protekcyonizmu odczuwają u nas przedewszystkiem ludzie wybitni, zajmujący wysokie stanowiska, możni, a wogóle wszyscy, posiadający znaczenie i stosunki. Trudno bo oprzeć się prośbom przyjaciół, błaganiom pięknych pań, często łzom....

Ale i przeciwko osobom protegującym jest rada.

Na biurku w gabinecie księcia prezydenta m. Warszawy stoi na widocznem miejscu tabliczka z wyraźnym, rzucającym się w oczy napisem:

„Kto protekcyę chce zwalczać, nie może sam jej stosować".

Skutek tabliczki cudowny. Wielu interesentom napis przeczytany zamyka usta, a raczej nie pozwala już ich otworzyć w interesie, który ich sprowadził.

KRONIKA.

Lwów, 10 marca 1917.

Kalendarz.

Niedziela (11 marca):

Konstantyna. — Swatosza. — Post. Hł. 6.

Wschód słońca o godzinie 5·48 rano, zachód słońca o godzinie 5·20 po południu.

Poniedziałek (12 marca):

Grzegorza W. — Niecisława. — Prokopia.

Wschód słońca o godzinie 5·46 rano, zachód słońca o godzinie 5·21 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe 0 C.

— **Odznaczenia w c. i k. armii.** Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać: krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: pułkownikowi w stanie spoczynku Ottonowi Staremu, komendantowi batalionu uzupełniającego 20 pp. obr. kraj.; wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną i mieczami: rezerwowym podporucznikom: Tadeuszowi Wereszczyńskiemu w 81 pp. i Józefowi Mlčochowi w 93 pp.; poległym na placu boju, kapitanowi 30 pp. Zygmuntowi Szybalskiemu i rezerwowemu podporucznikowi 81 pp. Kazimierzowi Wereszczyńskiemu; wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną: porucznikowi 30 bat. strzelców polowych Franciszkowi Popilce.

— **Odznaczenia w c. k. żandarmeryi jowej.** W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali: srebrnym medalem waleczności I klasy: wachmistrze powiatowi Maucy Jandl, Adam Jasiewicz, Kazimierz Jabczyński i Józef Siegiel, wachmistrze Edward Komorowski, Franciszek Triner, Jakób Puszkar, Stanisław Olejarczyk, Bazyli Czechowski i Piotr Lewkowicz, zastępcy wachmistrza Jan Sadulskii, Stefan Sweryda, Stanisław Bania i Jan Pawlaczek, oraz plutonowy Maryan Lambo (poległy na placu boju); srebrnym medalem waleczności II klasy: wachmistrze powiatowi Piotr Petri i Juliusz Schaffer, wachmistrze, Wojciech Matusik, Józef Wajda, Władysław Homotiuk, Franciszek Jabczyński, Feliks Jałowski, Andrzej Widła. Jakób Ignacy Bielawski, Józef Ledzki, Antoni Marcinek, Dymitr Kazimira, Paweł Wawryk, Jakób Jamrozik, Jan Szczepanik, Wojciech Cybruch, Jan Ungeheuer, Jan Winiarski, Bazyli Soluk i Piotr Czenoczyński, zastępcy wachmistrza Józef Erbes, Tadeusz Klucznik, Marcin Petrylak, Michał Korczowski, Michał Łabuz, Mikołaj Bunio, Kazimierz Grerzcznk, Jan Wołoszyn, Jan Dietz, Władysław Szpara, Maciej Tadeusz Puka, Andrzej Bełej, Jan Ferfecki, Onufry Michaluk, Walenty Lorch. Michał Kieryczyński, Jan Kostecki. Teodor Hryciuk i Aleksander Myroń; bronzowym medalem waleczności: wachmisrze powiatowi Konrad Rothang i Michał Wątroba, wachmistrze Jan Holarz, Jan Prawec, Mikołaj Lipnicki, Bazyli Szwec, Wasyl Tkacznik, Jan Popieluch, Franciszek Pałys, Franciszek Mleko, Metody Hrabczak, Julian Cmikiewicz, Jan Kulega i Jan Petrów, zastępcy wachmistrza Jan Stąsko, Michał Nakoneczny, Mikołaj Gorniak, Bazyli Wachowski, Tomasz Polak, Jan Pałka, Michał Karpiński, Adam Nieckuła, Andrzej Kwasnyca. Maciej Nadolski, Grzegorz Oleśniowski, Konrad Rudy, Grzegorz Surowy i Jan Czuszkiewicz, a w uznaniu szczególnie wiernej służby wobec nieprzyjaciela żelaznym krzyżem z koroną na wstędze medalu waleczności zastępca wachmistrza Jan Niznik, wszyscy z 5 kraj. komendy żandarmeryi.

— **Odznaczenia w Legionie polskim.** W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali: srebrnym medalem waleczności I. klasy: podporucznicy legionowi Tadeusz Malinowski, St. Mierzwiński, St. Wilczyński i St. Marek, chorążowie legionowi Stanisław Audykowski, Jan Wójcik i Antoni Cebulski, wszyscy w 2 pp.; podporucznik legionowy Jan Hyc, podoficerowie legionowi Franciszek Bębenek, Józef Szlamka i Jan Bąkowski, legionista Jan Grocholski, wszyscy w 3 pp.; podporucznik legionowy Henryk Jancarz w 4 pp.; po raz drugi srebrnym medalem waleczności II. klasy: chorąży legionowy Audrzej Bogacz w 2 pp.; podoficerowie legionowi Mieczysław Tasiecki i Józef Ćwiękała w 3 pp.; srebrnym medalem waleczności II. klasy: podporucznicy legionowi Michał Solawa, Leopold Spira i Józef Sitko w 2 pp.; podporucznicy legionowi Stefan Kuczkowski, Maryan Porwit i Władysław Krogulski, podoficerowie legionowi Michał Stolarz, Witold Pawłowski, Stefan Mayer, Leszek Świtkowski, Józef Górka, Maryan Kubera, Józef Jaworski, Antoni Michalik, Alfred Walica, Karol Sanetra, Karol Kasperowski, Jan Słonika, Władysław Holański, Paweł Nikodem, Józef Filipek i Władysław Jurkowski, legioniści Józef Hyczko, Józef Mysza, Zygmunt Siuzdak, Antoni Bartoszek, Adolf Brauner, St. Walczak, Daniel Trikić, Maryan Włodarkiewicz, Andrzej Gondek, Edward Sokoł, Rudolf Perucki, Zygmunt Stróżanowski, Ludwik Garbarski, Piotr Bialik, Maryan Łaczkowski, Stanisław Dembicki, Maryan Zaremba, Marceli Gazda, Dymitr Kowcz, Stanisław Cząstka, Ludwik Tyc, Augustyn. Warchoł, Bolesław Kalinowski, Rudolf Reif, Józef Sieradzki, Jan Marycz, Józef Skrygólski, Aleksander Sokołowski, Aleksander Krzeszowiak, Szczepan Łukasik, Stanisław Małopolski i Stanisław Stokołos, wszyscy w 3 pp.; bronzowym medalem waleczności: podoficerowie legionowi Józef Pelczar, Bronisław Jankiewicz, Stefan Jakubów, Wincenty Ziółkowski, Jan Polański, Józef Albrecht, Franciszek Pytel i Karol Kalinowski, legioniści Władysław Kaczor, Jan Jachymiak, Stefan Wacławik, Stanisław Culic, Władysław Demeter, Jan Starostka, Wojciech Zawodniak, Marcin Janiec, Jan Wrona. Józef Obara, Stanisław Jabłoński, Józef Dynikiewicz, Jan Justyniak, Michał Aksamit, Paweł Drozdek, Piotr Kaczka, Stanisław Zatey, Michał Lenart, Grzegorz Feniak, Stanisław Zając, Edward Siwek, Jan Michniak i Paweł Malinowski, wszyscy w 3 pp.

— **Nowe rozporządzenia ministeryalne.** Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłosiła rozporządzenie Ministerstw skarbu handlu i rolnictwa w sprawie oclenia chemicznych materyałów pomocniczych i przetworów, dalej rozporządzenie P. Ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z odnośnymi PP. Ministrami w sprawie przedawnienia przekroczeń przepisów gospodarczych, wydanych z powodu wojny, które to przekroczenia mają być karane przez władze polityczne.

— **Rozporzadzenia regulujące ceny i produkcyę obuwia.** P. Minister handlu wydał kilka rozporządzeń regulujących ceny i produkcyę obuwia. Wchodzą one w życie dnia 10 kwietnia b. r.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Z powodu niedyspozycyi prelegenta prof. dr. Stanisława Witkowskiego zapowiedziany na dzisiaj, sobotę i poniedziałek, 12 b. m. wykład:

„Piewcy niepodległości w literaturze greckiej“ nie odbędą się.

— **Z Polskiego Archiwum Wojennego:** Komisarz rządowy m. Lwowa dr. Tadeusz Rutowski przystąpił do lwowskiego komitetu Polskiego Archiwum Wojennego w charakterze członka-założyciela i złożył na cele tejże instytucyi kwotę 300 koron.

— **Napływ podróżnych cywilnych do pociągów osobowych.** Komenda miasta ogłasza: Wskutek dalszego trwania niepomyślnej pogody ciągle jeszcze istnieją wielkie trudności komunikacyjne, e mimo to zaznacza się bardzo wielki napływ podróżnych cywilnych do pociągów osobowych na dworcu lwowskim.

Raz jeszcze wzywa się ludność, aby wstrzymywała się od niepotrzebnych podróży. zwłaszcza podróżni ze sfery kupieckiej muszą odłożyć na później swe jazdy.

Zwraca się przytem uwagę, że uzyskanie miejsca na stacyi wyjazdu nie daje jeszcze rękojmi, że podróż będzie mogła odbyć się aż do punktu końcowego, bo na stacyach pośrednich, o ile wsiądą jeszcze osoby wojskowe, a nie znajdą miejsc, musianoby opróżnić wagony z publiczności cywilnej.

— **Powiatowa Komisya zasiłkowa dla miasta Lwowa** wprowadza nowy, uproszczony sposób urzędowania. Przeprowadzenie tej zmiany zajmie 7 do 10 dni czasu i dlatego począwszy od 12 b. m. nie będą się odbywać sesye Komisyi, ani też stronom interesowanym nie będzie się udzielać wyjaśnień. Dzień powrotu do normalnego urzędowania zostanie ogłoszony.

— **Posiedzenie komitetu kuchni wojennych.** Wczoraj po południu odbyło się w lokalu kuchni wojennej przy ul. Piekarskiej posiedzenie komitetu kuchni wojennych pod przewodnictwem zastępcy komendanta miasta pułkownika bar. Mayer-Malego. Na porządku dziennym była sprawa założenia czwartej kuchni wojennej dla urzędników bankowych, jednakże ze względów formalnych sprawę tę odłożono na później. Następnie omówiono kwestyę urządzenia przedstawienia w Teatrze miejskim na dochód kuchni wojennych i na ten temat wywiązała się obszerna dyskusya tak co do terminu przedstawienia, jak też cen kart wstępu.

— **Obrady komisyi dla uregulowania cen.** Wczoraj o godz. 5 po południu odbyło się w sali posiedzeń magistratu posiedzenie komisyi dla uregulowania cen artykułów spożywczych i codziennego użytku. W obradach, którym przewodniczył zastępca komisarza rządowego dr. Schleicher, wzięli udział przedstawiciele producentów, kupców i konsumentów. Ceny mąki pozostaną niezmienicne, obecnie zaś sprzedawać się także będzie mąkę żytnią razową po 48 hal. i pęcak po 78 hal. za 1 kg. Ceny jarzyn: marchwi, buraków, pietruszki, kalarepy, salerów ustanowiono na 60 hal., czosnku na 7 kor. 50 hal. Ser osełkowy kosztować będzie 2 kor. 50 hal., dzieżkowy 2 kor., bryndza sztuczna 3 kor., śliwki suszone 1 kor. 66 hal., powidła 2 kor. 72 hal.

Cena cukru wynosić ma 113 kor. za 100 kg. Cena wyrobów masarskich pozostaje bez zmiany. Co do cen piwa wprowadzono następujący wymiar: piwo czeskie, morawskie, austryackie i węgierskie kosztować będzie 1 kor. 68 hal., krajowe 1 kor. 60 hal., pilzneńskie i czarne 1 kor. 72 hal. Cenę nafty zmieniono na 54 hal. za litr. Cenę ryb ustalono: szczupaka na 10 kor., lina na 9, okonia i karasia na 8, ryb t. zw. białych na 6 kor. za 1 kg.

Nowe ceny obowiązywać będą z dniem 15 marca b. r.

— **Na kuchnie wojenne** złożono: Miejsce sprzedaży polskich pamiątek wojennych K 79·06, łączne datki komitetu dam K 76, za skonfiskowane towary K 1212·07, Towarzystwo łyżwiarskie K 1116·93, kniaziowie Puzynowie kor. 200,. Władysław hr. Korytowski K 100, p. Anna Adler, restauracya K 50, p. Parnesowa K 300, datek kin polowych 2 armii K 1000, p. Jakób Mank, hotel Francuski K 100, p. Rudolf Fabian, hotel City K 100, p. Huget, kawiarnia Avenue K 500, p. Maryan Lasocki, kawiarnia Renaissauce K 200, łączne datki oddziału aprowizacyjnego komendy miasta K 60, p. Kaufmann, kawiarnia Sans Souci K 200, p. Adolf Tennenbaum, kawiarnia amerykańska K 300, p. Berta Grüss, kawiarnia Riviera K 200, łączne datki redakcyi *Kuryera Lwowskiego* K 230·70.

Na kuchnie wojenne dla biednej dziatwy szkolnej: Filia banku Union K 300, stowarzyszenie kaflarzy K 50, p. Szymon Auerhahn K 44·52, łączne datki redakcyi *Kuryera Lwowskiego* K 1585·92, łączne datki restauracyi Engelkreisa K 31·05.

— **Konsum profesorski.** Związek gospodarczy profesorów szkół państwowych we Lwowie odbył dnia 24 lutego b. r. swe walne zgromadzenie. Dyr. Paluchowski złożył sprawozdanie, z którego wynika, że konsum w ciągu ostatnich czterech miesięcy r. 1916 miał obrotu około 29.000 koron. Wydatki wynoszą około 2 prc., czysty zysk 2 i pół prc. obrotu. Zarządowi uchwalono absolutoryum i podziękowanie za gorliwą a bezinteresowną pracę. Radę nadzorczą uzupełniono, wybierając do niej pp. dr. J. Piątka i dr. K. Zagajewskiego. Rada nadzorcza ukonstytuowała się dnia 8 marca b. r., wybierając swym przewodniczącym dr. K. Zagajewskiego. Uchwalono wreszcie urządzać zebrania dyskusyjne członków i zaapelować do członków o wydatniejszą pomoc w sklepie. Wybrano również komisyę szkontrującą z ramienia rady nadzorczej.

— **Wpisy do warstatów studenckich** trwają w Lidze pomocy przemysłowej przez poniedziałek, 12 i wtorek, 13 b. m., od godziny 10 do 5. Przy zapisie składa uczeń oświadczenie dyrekcyi swego zakładu, że na wpis zezwoliła. Wpisowe 5 kor. i 2 kor. 50 hal. za drugie pół marca pobiera kasa Ligi pomocy przemysłowej Pańska 11 II. piętro.

— **Herbaciarnia,** otworzona staraniem komitetu kuchni wojennych, w lokalu przy ul. Piekarskiej l. 2, powinna się cieszyć dużą frekwencyą publiczności, która za kilkanaście halerzy może dostać szklankę herbaty z cukrem i cytryną. Do dyspozycyi publiczności przeznaczono szereg pism codziennych polskich i niemieckich.

— **3 tysiące rubli na Akademię umiejętności** w Krakowie zapisała zmarła w dniu 1 lutego w Warszawie ś. p. Bronisława Sadkowska. Zmarła filantropka przeznaczyła też na mocy swej ostatniej woli około 7 tysięcy na cele humanitarnych instytucyj w Warszawie.

— **Z prasy.** Dziś pojawił się w mieście naszem pierwszy numer nowego dziennika niemieckiego *Neue Lemberger Zeitung.*

— **Jutro, jak zwykle w niedzielę** odbędzie się po południu o godz. 5 podwieczorek w kawiarni „Warszawa“ na dochód kuchni wojennych. Koncertować będzie orkiestra 44 pp. pod batutą kapelmistrza p. Jandy.

— **Zmarli:** we Lwowie, Jan Wojciech Schneider, wiceprezydent sądu obwodowego w Kołomyi, w 52 r. życia; Anna z Warthów Arnoldowa, wdowa po starszym zarządcy magazynów prowiantowych, w 75 r życia; Antoni Fleszar, emer. funkcyonaryusz kraj. Zakładu obłąkanych w Kulparkowie, w 55 r. życia; Józef Hirszten, podurzędnik kolei państwowych, w 54 r. życia; Władysław Jaworski, funkcyonaryusz magistratu, w 64 r. życia; Bolesława Nahumowiczowa, wdowa po dzierżawcy dóbr, w 76 r. życia;

w Paryżu, Teordor Armaud Ribot, sławny filozof i psycholog, w 78 r. życia.

— **Aresztowanie kabalarki.** Ludzie chwytają się różnych środków, aby uzyskać łatwym sposobem pieniądze. Zamieszkała przy ul. Sadownickiej Franciszka Kołodziejowa obrała sobie rentowny „zawód“ kabalarki, a sypiąc na prawo i lewo wiele obiecującemi przepowiedniami, prowadziła wygodny żywot za uzyskane od łatwowiernych taksy pieniężne. A że jej przepowiednie wróżyły zawsze szczęście i majątek, wielu bywało u niej, aby usłyszeć dobrą wróżbę i namówić potem swoich znajomych do korzystania z niezwykłego daru proroczego kabalarki. Stała jej klientela rekrutowała się przeważnie z młodych panienek, żądnych przepowiedni na temat czekającego je szczęścia, a bywali też i starsi, widząc w kabalarce tajemnicze siły przepowiadania. Echa sławy Kołodziejowej przedostały się do biura policyi. Jeden z jej pezedstawicieli zasięgnął także rady kabalarki. Seans skończył się jednak aresztowaniem Kołodziejowej, a łatwowierni, którym ona przepowiedziała tyle szczęścia na przyszłość, zmartwią się niezawodnie jej i swoim losem.

— **Niemiłe spotkanie.** Majstrowi szklarskiemu Feliksowi Niedzielskiemu potrzeba było pewnego lekarstwa, wysłał więc swego terminatora Władysława Gajewskiego do apteki i wręczył mu 4 korony na zapłacenie leków. Gajewski jednak pieniądze sprzeniewierzył i zbiegł. Dzisiaj przed południem Niedzielski spotkał swego pomocnika na ulicy i kazał go aresztować.

— **Kradzież.** Do mieszkania p. Rudolfa Niemca przy ul. Sobieszczyzna l. 6 włamał się wczoraj złodziej i skradł garderobę, wartości 300 kor.

— **Pod zarzutem kradzieży mięsa,** wartości przeszło 1000 kor., dokonanej w ostatnich dniach na szkodę rzeźniczki Zofii Hodowańcowej, aresztowała wczoraj policya przekupkę na placu św. Zofii Zofię Gąsiorowską.

— **Lwowskie służące.** Policya aresztowała wczoraj służącą Antoninę Ziembównę, która swej służbodawczyni p. Reginie Rattnerowej skradła kilka sztuk garderoby.

— **Skradzione lustro.** Właścicielka realności przy ul. Snopkowskiej l. 39 Marya Stampezowa doniosła dzisiaj inspekcyi policyjnej, że jakiś nieznany sprawca skradł jej wielkie lustro, przytwierdzone do ściany w klatce schodowej realności.

— **Do tutejszego szpitala powszechnego** przywieziono wczoraj z Bełza, powiatu rawskiego, 13-letniego Władysława Malinowskiego, syna zarobnika, który bawiąc się znalezionym w polu nabojem rossyjskim, spowodował wybuch. Chłopiec odniósł znaczne obrażenia na twarzy, a nadto utracił wszystkie palce u lewej ręki.

— **Z Lublina, Radomia i Płocka.** Dzienniki lubelskie donoszą: Ks. Biskup przemyski Pelczar przybył przedwczoraj do Lublina i udał się w dalszą drogę do Warszawy na konferencyę biskupów, na którą odjechał też administrator dyecezyi lubelskiej.

Gazeta Radomska pisze: Z okazyi odbytego w lutym Zjazdu rolników zainicyowano składkę na rzecz cierpiących nędzę. Składka ta przyniosła już dotąd 34.000 kor. i 300 rubli. Dziennik gorąco chwali gotowość kół rolniczych spieszenia z pomocą biednej ludności miejskiej.

Dąbrowska Gazeta Polska donosi z Płocka, że oficerowie legionowi i żołnierze inspektoratu werbunkowego nałożyli na siebie dobrowolny podatek 5 prc. od swych płac na rzecz skarbu Państwa Polskiego.

Kronika zagraniczna.

* Zamordowanie córki niemieckiego sekretarza stanu marynarki. Do dzienników londyńskich donoszą z Tokio, że zamordowano tam w jednym z obozów koncentracyjnych córkę niemieckiego sekretarza stanu marynarki p. Capelle, małżonkę internowanego w Japonii oficera niemieckiego. Morderstwa dokonano w celach rabunkowych.

* Pożar galeryi obrazów. Z Madryt otrzymał dziennik amsterdamski *Central News* depeszę, że spłonął tam doszczętnie pałac markiza de Cazagno, w którym znajdowała się jedna z najcenniejszych galeryj prywatnych Hiszpanii. Sławny obraz „Św. Trójca“ El. Grecco został zniszczony. Szkoda wynosi 2 miliony pesetów.

* Ubezpieczenie zębów. Grupa lekarzy dentystów, zamieszkałych w Moskwie, powzięła projekt zorganizowania Towarzystwa udziałowego ubezpieczenia zębów. Klienci Tow. opłacają stosunkowo nizkie premium i będą mogli korzystać każdej chwili z usług lekarzy dentystów. Inicyatorzy opracowują obecnie ustawę tego oryginalnego, nie pozbawionego jednak podstaw praktycznych Towarzystwa.

* Tragiczna śmierć działacza polskiego z tęsknoty za krajem. W Putiwlu, gubernii kurskiej, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru W. Kociubski, jeden z kierowników miejscowego Komitetu Polskiego, z zawodu adwokat. Zmarły tragiczną śmiercią działacz społeczny od dłuższego czasu był silnie zdenerwowany. Przyczyną była tęsknota za krajem, oraz niedola wysiedleńców, z którymi spotykał się bezpośrednio. Kociubski osierocił żonę i dwoje dzieci.

* Ulica Sienkiewicza w Tyflisie. Tyfliska Rada miejska na wieść o zgonie Henryka Sienkiewicza postanowiła nazwać jego imieniem jedną ze szkół i jedną z ulic miasta Tyflisu. O uchwale tej przewodniczący Rady, Chatisow zawiadomił prezesa Rady Zjazdów Aleksandra Lednickiego, który odpowiedział na zawiadomienie to, listem następującym:

„Wielce Szanowny Panie! Zostałem zaszczycony przez Pana zawiadomieniem mnie o postanowieniu tyfliskiej Rady miejskiej. Niech wolno mi będzie zaświadczyć szczerą i głęboką radość, z jaką powitało społeczeństwo polskie wieść o decyzyi pieknej stolicy Kaukazu. — Uchwała ta, w której zjednoczyło się tyle narodów, reprezentowanych w tyfliskiej Radzie miejskiej, jest dla nas wyrazem nie tylko chęci uczczenia tego, który opiewając przeszłość, czerpał z niej otuchę i wiarę w promienną przyszłość, nie tylko pragnieniem złożenia hołdu pamięci wielkiego pisarza, lecz i chęcią wyrażenia sympatyi narodowi polskiemu w historycznej chwili ciężkich prób i świtu wolności. To powitanie, płynące z Kaukazu, pełnego bohaterstwa i historycznych tradycyj, od wszelkich narodów, zamieszkujących go, jest dla nas rzeczą nadzwyczajnie drogą. — Wielki nasz pisarz, którego twórczość jest najbardziej narodową, był równocześnie rzecznikiem ideałów ogólno ludzkich. Czyż nie jest to najlepszym dowodem, że miłość Ojczyzny i narodu własnego najzupełniej harmonizuje z pracą dla celów ogólno ludzkich? Natchniona twórczość, załamując się przez pryzmat narodowości, odkrywa jedyną prawdę i wieczne piękno — wartości dla wszystkich zawsze drogie. W wolnym przejawie wielostronnej twórczości narodowej, w wolnem ujawnianiu się duchowych talentów każdego narodu, składającego swą daninę kulturalną do ogólnej skarbnicy ludzkości, spoczywają gwarancye jej rozwoju. Bądźmy pełni tej wiary również i w dzisiejszych krwawych czasach czerpiąc z niej niesłabnącą energię i siłę ducha. *A. Lednicki*“.

Notatki literacko-artystyczne.

Z Teatru. Na scenie lwowskiej ukazała się wczorajszego wieczoru jako „nowość“ trzyaktowa komedya duńskiego pisarza Gustawa Esmana pod tyt. „Amerykanka“. Nowością ona była co prawda tylko dla pewnej części publiczności, teatr lwowski grał ją bowiem za czasów rossyjskiej inwazyi pod tyt. „Ojciec i syn“, tytułem — przyznajmy z góry — o wiele w danym wypadku odpowiedniejszym, gdyż Amerykauka, Etel Holm jest w komedyi Esmana poniekąd epizodyczną tylko postacią, a cała akcya obraca się właśnie około osób ojca i syna Holmów.

Wczorajsza „premiera“ dała wprawdzie sposobność p. Dobrzańskiemu ukazania się w roli odbiegającej daleko od zakresu, w granicach którego dotychczas występował, mimo to na powodzenie i dłuższy nieco żywot sceniczny liczyć ona nie może. Po pierwszym akcie, naprawdę doskonale zrobionym, wprowadzającym momenty ciekawe, w literaturze dramatycznej nie wyzyskiwane, dotychczas zupełnie, następuje w akcie drugim najzupełniejsze, katastrofalne wprost dla wartości komedyi załamanie: nużąca dysertacya na temat różnic dwu kultur, starej i nowej, europejskiej i amerykańskiej, którą dobija brak wszelkiej akcyi scenicznej. Miejsce prawdy życiowej pierwszego aktu zajęła wszechwładnie „literatura“, osłuchana i oczytana już w niemożliwy sposób. Akt trzeci jest zlepkiem, niezbędnym do rozwiązania węzełków, namotanych w dwu pierwszych. Wprawdzie udało się tu autorowi parę sytuacyj, jak n. p. owa zamiana stosunku ojca do syna, pozostająca w zupełnem przeciwieństwie do epizodów z aktu pierwszego. nie zdołają już one jednak wyratować komedyi Esmana od upadku. Tłumacz ponadto każe Amerykance wypowiadać jej myśli tak strasznymi łamańcami językowymi, zamiast tylko lekko podznaczyć jej egzotyczne pochodzenie, że i to utrudnia artystce swobodę gry, a słuchaczów męczy i nuży w niemiłosierny sposób.

Fabuła komedyi krótka: Przemysłowiec Holm posiada żonę, chorą histeryczkę, córkę Agatę, pozującą na nieskazitelnie uczciwą, plotkarkę i intrygantkę, oraz specyalnie przez siebie ukochanego syna Pawła. Chłopak to lekkomyślny, a w dodatku zakochał się nieodpowiednio, a do pracy nie zbyt się kwapi, więc za poradą pięknej wdówki po kapitanie, Berty Lund, ojciec wysyła go w świat, gdzieś na rossyjsko-chińską granicę.

Paweł Holm na wygnaniu poważnieje, pracuje za dziesięciu z niesłabnącą wytrwałością, dorabia się znacznej fortuny i poślubia uroczą, prawdopodobnie bogatą Amerykankę, gdy tymczasem papa Holm, owdowiawszy, zapłonął miłością do swej sekretarki Berty Lund, a jego córeczka poślubiwszy antypatycznego plotkarza Bremera, wraz z trzecim w tym zacnym trójkącie małżeńskim, próżniakiem-sportowcem Neergardem, rujnuje firmę Holmów gruntownie.

Po sześciu latach spada do domu niespodziewanie, ku przerażeniu siostruni i jej otoczenia, Paweł Holm z młodziutką żoną Amerykanką, która od pierwszego dnia staje do walki z przestarzałą — jej zdaniem — kulturą europejską, przesądami duńskimi, zwyczajami i obyczajami.

Papa Holm, który z obawy przed synem usuwa z biura Bertę Lund, znajduje w synowej gorącego orędownika, dzięki czemu po wielu epizodach humorystycznych, staje z Bertą na ślubnym kobiercu.

Agata z otoczeniem uchodzi przerażona. Firma Holm zmienia się na „Holm i syn“, Paweł zaś nie omieszka skrupulatnie badać ksiąg rachunkowych i nie pozwoli „zacnej spółce“, jak zwykł tytułować trójkąt małżeński Bremerów i Neergarda, na żadne wybryki.

Jak już wspomnieliśmy wyżej, p. Julian Dobrzański dał się poznać w roli, odbiegającej daleko od dotychczasowych jego kreacyj scenicznych. Odtworzył postać ojca Holma pięknie i logicznie z całą prawdą życiową, opracowaną we wszystkich najdrobniejszych szczegółach z ogromną sumiennością i starannością, zasłużył też na pełne uznanie. Sympatycznym lekkoduchem, z kolei poważnym przemysłowcem był — jak zawsze staranny — p. Okornicki, a doskonałemi w epizodach była p. Borkowska w roli Kamilli i p. Kwiatkiewiczowa, jako chora, zdenerwowana histeryczka, żona Holma.

Amerykanką była p. Zielińska. Rola ta bardzo niewdzięczna, nie nastręcza pola do popisu i niewiele też dało się z niej wykrzesać. Z wielką starannością grali p. Latoszyńska jako Berta Lund, p. Dobrzańska (Agata), oraz pp. Rasiński (Neergard), Rygier (Bremer) i Czaki (Lorgaard, zaufany urzędnik firmy Holmów); w mniejszych rólkach wreszcie pp. Miłosz i Bogdanowicz. — *mre.* —

Z muzyki. Doświadczenie poucza nas, że nadmierna ilość koncertów stoi niestety w odwrotnym stosunku do frekwencyi publiczności. Gdyby nie ten ruch gorączkowy w sferach muzykalnych, koncert na dochód Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów Politechniki byłby się odbył niezawodnie wobec jeszcze liczniejszego audytoryum, jak na to zasługiwał współudział wybitnych sił tutejszych i zamiejscowych. Program zapowiadał więc wiele, a dał nam jeszcze więcej, gdy chodzi o artystyczne zadowolenie słuchaczów. Przedewszystkiem zaznaczę wielki sukces miłego nam gościa, artystki opery p. Heleny Łowczyńskiej, która po raz pierwszy wystąpiła na lwowskiej estradzie. Powodzenie towarzyszące jej produkcyom wzrastało w miarę postępującego programu ustawicznie. Wykonanie pierwszego cyklu pieśni wywołało tylko oklaski, zachwyt u słuchaczów zauważyłem dopiero, gdy p. Łow-

czyńska przerzuciła się na pole operowe. I słusznie. Głos piękny i duży, metalicznie brzmiący, lecz niezaprzeczenie dramatyczny, w operze — jako w żywiole dlań najodpowiedniejszym — poruszać się może najswobodniej i tam zapewne odniesie swe największe sukcesy. Doskonale więc odśpiewała artystka arye z Pucciniego op. „Manon“ i z „Hrabiny“ Moniuszki. Lecz z tego nie wynika, bym chciał zdeprecyonować pełną finezyi deklamacyę, wykazaną w licznym szeregu pieśni polskich kompozytorów. Wypadły więc najlepiej Żeleńskiego „O Jaśku z pod Sącza“, oraz nadzwyczaj efektowne piosnki Galla i Friedmana. Rywalką p. Łowczyńskiej, nie pod względem wokalnym lecz na polu sukcesów, była p. Emma Wolfsthalówna, której gra skrzypcowa wywołała wczoraj gromkie i niemilknące oklaski. Kantylena o dużym tonie, pięknie poprowadzona w Czaykowskiego „Sérénade mélancolique“ i pełne temperamentu wykonanie czarującej transkrypcyi Kreislera „Starowiedeńskie tańce“, wywarły głębsze wrażenie, tak, że zmuszono p. Wolfsthalównę do gry nadprogramowej.

Gościem na estradzie lwowskiej był również p. Fr. Rupprecht, pierwszy wiolonczelista nadwornej opery w Dessau. Jego ton jest niezbyt duży, lecz dość rzewny, intonacya bez skazy, a sposób gry sumienny. Nie wychodząc po za granice najodpowiedniejszej dla swego instrumentu bezpretensyonalnej kantyleny, odegrał p. Rupprecht bardzo uczuciowo kilka krótszych utworów. Ponadto cennym był jego współudział przy wykonaniu tria D-moll Mendelsohna (pierwsza i druga część). Partyę skrzypcową odegrała doskonale p. Wolfsthalówna, a fortepianową p. dr. Kasper Weigl. Uzdolniony ten pianista-amator posiada dość biegłą technikę, która spokojniej i mniej nerwowo zużytkowana i przy skromniejszem pedalizowaniu mogłaby wydać bardziej artystyczne rezultaty. Z rzetelnem uznaniem należy jeszcze wspomnieć o pięknym i artystycznym śpiewie p. Tadeusza Łowczyńskiego, który rozpoczął wczorajszą produkcyę, wykonywując z przejęciem szereg polskich pieśni. Do ogólnego powodzenia tej zbiorowej produkcyi przyczynił się też w znacznej mierze akompaniament fortepianowy, dyskretny i muzykalny, za który wypada wyrazić pp. kapelmistrzom Bronisławowi Wolfsthalowi, Milanowi Zunie i dr. Weiglowi rzetelne uznanie.

Fr. Neuhauser.

Dr. Tadeusz N. Hilarowicz; Program minimalny w kwestyi rzymskiej. W sprawie prawnie-międzynarodowego i prawno-państwowego stanowiska Stolicy Apostolskiej. Odbitka z *Gazety Kościelnej,* Lwów 1917.

Autor rozpatruje w tej broszurze kwestyę pojęcia „państwa“ ze stanowiska zewnętrznego, prawa-międzynarodowego i wewnętrznego, prawno-państwowego, a zastanawiając się nad obecnem stanowiskiem Stolicy Apostolskiej, dochodzi do przekonania, iż Papież jest „państwem“ w znaczeniu prawa międzynarodowego, chociaż jest pozbawiony terytoryum państwowego. Za program „minimalny“ w kwestyi rzymskiej uważa autor dążenie do utworzenia w drodze międzynarodowej zupełnie samodzielnego państewka z terytoryum watykańskiego, będącego już obecnie w faktycznem władztwie Stolicy Apostolskiej.

Dr. Ludwik Doboszyński ogłosił broszurę p. t. „Kilka uwag o akcyi przeciwgruźliczej“. Temat zawsze aktualny, zainteresuje niezawodnie tych wszystkich, którzy zabiegają obecnie ze zdwojoną energią o podniesienie stanu zdrowotności w naszym kraju.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o godz. 3 po południu „Halka“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Orfeusz w piekle“ operetka w 3 aktach J. Offenbacha. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem „W szalonem tempie“, ekscentryczna komedya w 4 aktach Pawła Gavault'a z Ireną Trapszo i J. Nowackim w głównych rolach. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Pucciniego. Występ J. Korolewicz-Waydowej, Tadeusza Łowczyńskiego i St. Tarnawskiego. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Urszula“, operetka w 3 aktach H. Dostala, z Heleną Miłowską w tytułowej roli.— We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Cyrulik Sewilski“, opera w 3 aktach Rossiniego. Występ Ady Sari-Szayerównej, Tad. Łowczyńskiego i St. Tarnawskiego. — W piątek o godzinie 7 wieczorem (nowość) „Biurokraci“, komedya w 4 aktach Henryka Nathansena. — W sobotę o godzinie 3 po południu przedstawienie popularne „Madame Sans-Gene“, komedya w 4 aktach Sardou, z Siemaszkową w tytułowej roli. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego i „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla. Występ J. Korolewicz-Waydowej, Tadeusza Łowczyńskiego i Ign. Manna.

O architekturę rynku polskiego.

Znany architekt warszawski p. Stefan Szyller, autor świetnego dzieła p. t. „Czy mamy polską architekturę?“ pomieścił w *Tygodniku Ilustrowanym* następujące bardzo na czasie uwagi, które w całości powtarzamy:

Świadomość doniosłości dla sprawy narodowej przebudzenia w architekturze naszej uśpionego ducha rodzimego, zataczając coraz szersze kręgi w naszym świecie techniczno-artystycznym, do ogółu naszej inteligencyi jeszcze nie przenika. Tymczasem bez współudziału i pomocy tego ogółu sami architekci nie wiele zdziałać potrafią, gdy chodzić będzie nie o zbudowanie nie oddzielnego kościoła, dworu albo chaty, ale całej osady lub miasta w jednolitym charakterze, według pewnej zasadniczej idei pomyślanego.

Najważniejszą częścią miasta, która stwarza jego fizyognomię, nadaje mu charakter zasadniczy, jest jego rynek, na którym, zwłaszcza w miastach mniejszych skupia się całe życie miejskie.

Rynek polski wytworzył swój typ swoisty, który, niestety, coraz bardziej zanika; uważam więc, że w odbudowywanych miastach Polski przedewszystkiem powinien odżyć typ rynku polskiego. Rynek polski to zazwyczaj plac mniej więcej prostokątny z ulicami wybiegającemi z jego narożników na cztery strony świata. Pośrodku rynku — ratusz lub baszta obronna, która z czasem utraciwszy pierwotne swe przeznaczenie, stała się wieżą ratuszową. Tutaj też stoją czasami składy miejskie (sukiennice, jatki i tym podobne budowle) dochód miastu przynoszące. Dookoła rynku domy z podcieniami, osłaniającemi przed sklepami towar, na pokaz wystawiony. Podcienia poszczególnych domów łączą się w ogólną galeryę, pod którą w dni targowe odbywa się główny ruch handlowy.

Rynki miast naszych były budowane według tego zasadniczego typu od Karpat aż po Bałtyk na wszystkich ziemiach rdzennie polskich lub w krajach, które rozwijały się pod wpływem kultury polskiej.

Niepodobna w krótkim artykule opisać różnych lokalnych typów naszych domów podcieniowych, na które nawet obcy uczeni, jak Lutsch, Virchow i inni zwrócili uwagę, uznając w nich cechy polsko-słowiańskiego budownictwa. Badania wskazują, że rynek krakowski musiał posiadać podcienia; posiadał je Lwów, a prawdopodobnie i Warszawa. W Zamościu, w Cieszynie i w niektórych miastach śląskich ocalały dotychczas murowane galerye podcieniowe; w Kielcach, Sandomierzu, Tarnowie, Lesznie i t. d. ocalały w rynkach tylko niektóre kamienice z podcieniami, w innych je poburzono lub zamurowano arkady, zmieniając pierwotny ich charakter. Drewniane domy podcieniowe w najróżniejszych, często bardzo artystycznych odmianach, istnieją we wszystkich prawie starych miastach i miasteczkach naszych, tworząc malownicze grupy domostw, jak w Kazimierzu Dolnym, Lublinie i t. p., w wielu miastach dotąd zachowały się podcienia drewniane dookoła całego rynku i wzdłuż ulic doń przylegających. Takie galerye podcieniowe widzimy w Rakoniewicach w Poznańskiem, w Szczegocinach, w Ciężkowicach, Krośnie i wielu miasteczkach na Podhalu, na Wołyniu i Podolu.

Zgrupowanie tych budowli w jedną malowniczą całość nadawało naszym rynkom charakter odrębny, który na całe miasto promieniował.

Czas, moda, przewroty polityczne i ekonomiczne zdziałały, że te nasze rynki całkowicie lub częściowo zatraciły swe cechy, przeistoczyły się, nabrały jakiej kosmopolitycznej bezbarwności. Nadarza się obecnie jedyna w swoim rodzaju sposobność przywrócenia im dawnego typu; skorzystajmy z niej, by, przystosowując do nowych potrzeb życia myśli i kształty architektoniczne, przez praojców naszych urobione, nawiązać zerwaną nić tradycyi odwiecznego sposobu budowania miast polskich.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odznaczenie Najd. Arcyksięcia Maksa.

Wiedeń, 10 marca. Najj. Pan wystosował pismo Odręczne do Najd. Arcyksięcia Maksa, w którem podnosi, że Najd. Arcyksiążę podczas notyfikowania wstąpienia na Tron Monarchy, potrafił dać wyraz zamiarom Najj. Pana, aby akt ten był umocnieniem i pogłębieniem przyjaznych stosunków do sprzymierzonych Dworów i mocarstw. W uznaniu wdzięczności nadał Najj. Pan Najd. Arcyksięciu Maksowi wielką wstęgę orderu św. Szczepana.

Odznaczenia.

Wiedeń, 10 marca. *Wiener Zeitung* ogłasza: Najj. Pan nadał dyrektorowi państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, radcy Rządu Władysławowi K ł a p k o w s k i e m u, order Żelaznej Korony III, klasy z uwolnieniem od taksy.

Najj. Pan nadał, w uznaniu znakomitego pełnienia służby w specyalnem użyciu, k r z y ż k a w a l e r s k i o r d e r u F r a n c i s z k a J ó z e f a z d e k o r a c y ą w o j e n n ą sekretarzowi ministeryalnemu w Ministerstwie robót publicznych Konstantemu R o z w a d o w s k i e m u; w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, k r z y ż k a w a l e r s k i o r d e r u F r a n c i s z k a J ó z e f a z d e k o r a c y ą w o j e n n ą profesorowi państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie Janowi N a l b o r c z y k o w i; w uznaniu znakomitej służby i odważnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, z ł o t y k r z y ż z a s ł u g i n a w s t ę d z e m e d a l u w a l e c z n o ś c i obowiązanemu do służby w pospolitem ruszeniu radcy budownictwa Zygmuntowi K r ą ż y ń s k i e m u w Samborzo.

Posłuchanie.

Wiedeń, 10 marca. Najj. Pan przyjął wczoraj na osobnem posłuchaniu P. Ministra generał-majora Hoefera.

Mianowania.

Wiedeń, 10 marca. *Wiener Zeitung* ogłasza: P. Minister wyżywienia ludności zamianował członkami Rady żywnościowej między innymi: sekretarza Izby handlowej i przemysłowej radcę komercyalnego dra Artura B e n i s a w Krakowie, prof. Uniwersytetu dra Marcelego C h l a m t a c z a we Lwowie, posła do Rady państwa dra Hermana D i a m a n d a we Lwowie, posła do Rady państwa radcę Dworu Andrzeja K ę d z i o r a w Krakowie, właściciela dóbr Maryana L i s o w i e c k i e g o w Chłopicach wiceprezydenta miasta Krakowa, posła na Sejm krajowy Franciszka M a r y e w s k i e g o w Podgórzu, radnego miasta Bazylego N a h i r n e g o we Lwowie, prof. Uniwersytetu dra Juliana N o w a k a w Krakowie, zastępcę komisarza rządowego m. Lwowa dr. Filipa S c h l e i c h e r a we Lwowie i generalnego sekretarza Wasyla S t r u c k a we Lwowie.

Choroba tajnego radcy Gessmanna.

Wiedeń, 10 marca. Tajny radca Gessmann doznał lekkiego ataku apoplektycznego, który jednak — jak zaraz w pierwszej godzinie po zasłabnięciu rozpoznano — nie będzie miał żadnych poważniejszych ani trwalszych następstw dla jego zdrowia.

W sprawie łodzi podwodnych.

Berlin, 10 marca. Wobec wiadomości, rozsiewanych przez dzienniki *entente*, o rzekomych wielkich stratach niemieckich łodzi podwodnych, stwierdza *Biuro Wolffa*, że straty łodzi podwodnych tak jak dotychczas są bardzo nieznaczne. Skuteczność wojny łodziami podwodnemi wcale nie cierpi z powodu poniesionych tu i owdzie strat, zwłaszcza, że stały i ciągle rosnący wzrost liczby łodzi podwodnych przewyższyłby wielokrotnie nawet ewentualnie większe straty.

Wydarzenia na morzu.

Kopenhaga, 10 marca. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że parowiec „Frederic VIII“, przybywający z Ameryki, dziś rano o godzinie 2 z powodu śnieżycy i burzy stanął na kotwicy w Christianssund. Późniejsza wiadomość podaje, że ponieważ burza śniegowa trwa dalej, zawinięcie do Christianssundu jest niemożliwe, więc parowiec ruszył w dalszą drogę prosto do Chrystyanii.

Londyn, 10 marca. *(Reuter).* Botha zawiadomił w parlamencie kapsztadzkim, że parowiec przewozowy „Mendi“, który odwiózł ostatnią grupę południowo-afrykańskich robotników do Francyi, zderzył się dnia 21 lutego podczas mgły w drodze z Anglii do Havru z innym okrętem i zatonął. Zginęło 650 krajowców i 12 Europejczyków. Wyratowano 190 krajowców.

Burze i ulewy w Hiszpanii i Francyi.

Paryż, 10 marca. Dzienniki donoszą, że we Francyi i Hiszpanii szaleją burze i ulewy. Rzeki hiszpańskie przeważnie wystąpiły z brzegów. W prowincyi Cordoba wiele miast i wsi jest zalanych i odciętych od reszty świata. Na większości kolei żelaznych ruch ustał. Obawiają się, że zginęło wiele ludzi. Romanones oświadczył, że klęska ta powiększa jeszcze poważne przesilenie robotnicze i żywnościowe.

W porcie marsylskim wyrządzona została szkoda na kilkakroć sto tysięcy franków. We Francyi środkowej i północnej pada śnieg. Do Paryża wczoraj w skutek śnieżycy dowieziono mało tylko żywności.

Niepokoje na Kubie.

Bern Szwajc., 10 marca. Do pism lugduńskich donoszą z Madrytu, że na Kubie miano wykryć spisek na życie prezydenta Menocala, którego chciano napaść podczas jego podróży. Pisma rewolucyjne zawieszono, kilku redaktorów zostało uwięzionych.

Santiago de Cuba 10 marca. *(Reuter).* Wylądowało tu 400 amerykańskich żołnierzy marynarki.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcy.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama F i s c h e r a, Stanisława G r a y b n e r a, dr. Tadeusza K o n c z y ń s k i e g o, dr. Stanisława L a m a, Stanisława M a c h n i e w i c z a, Zygmunta S a r n e c k i e g o, Macieja W i e r z b i ń s k i e g o, Henryka Z b i e r z c h o w s k i e g o i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z K r a k o w a, W a r s z a w y, L u b l i n a, W i e d n i a i t. d.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego“ posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury. W styczniowym zeszycie rozpoczynamy między innymi druk pracy Jana G r z e g o r z e w s k i e g o „Na Spiżu“ oraz studyum literackiego na podstawie źródeł i materyałów rękopiśmiennych p. t. „Zygmunt Kaczkowski i jego czasy“.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 1752. (898 3—3)

Obwieszczenie.

Podczas losowań przedsięwziętych w dniu 1 marca 1917 przy współudziale Komisyi kontroli długów pań twowych Rady państwa objętych przez państwo do wypłaty, pożyczek pierwszeństwa, **pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej** okazały się następujące wyniki:

1) Przy 45 losowaniu 5% pożyczki I. emisyi z 31 grudnia 1870 zostało wyciągniętych następujących 845 oblig cyj po 200 fl. a. w. w srebrze a mianowicie:

NNr.: 18.140 do włącznie 18 484
92.001 do włącznie 92.500.

2) Przy 39 losowaniu 5% pożyczki II. emisyi z 1 lipca 1878 zostało wyciągniętych następujących 316 obligacyj po 200 fl. a. w. w srebrze a mianowicie:

NNr.: 4313 do włącznie 4500
11.257 do włącznie 11.384.

3) Przy 14 losowaniu $3^1/_2$% skonwertowanej pożyczki I. emisyi z 31 grudnia 1870 zostało wyciągniętych następujących 1105 obligacyj po 400 kor. a mianowicie:

NNr: 19.747 do włącznie 20.000
41.501 do włącznie 42.000
84.001 do włącznie 84 351.

4) Przy 14 losowaniu $3^1/_2$% skonwertowanej pożyczki II. emisyi z 1 lipca 1878 zostało wyciągniętych następujących 344 obligacyj po 400 kor. a mianowicie:

NNr.: 3501 do włącznie 3844.

5) Przy 14 losowaniu $3^1/_2$% (uzupełniającej) pożyczki z roku 1903 zostały wyciągnięte:

5 obligacyj po 5000 kor. a mianowicie NNr.: 47, 76, 249, 260, 274,

130 obligacyj po 400 kor. a mianowicie:

NNr.: 3801 do włącznie 3830
5901 do włącznie 6000.

Te obligacye z powyższych losowań mające się zrealizować, będą wypłacane bez potrąceń w pełnej nominalnej wartości, a mianowicie:

odnośnie do wymienionych pod poz. 1), 3) i 5) pożyczek, począwszy od **1 września 1917** przez Centralną Kasę państwową w Wiedniu;

odnośnie do wymienionych pod poz. 2) pożyczki, począwszy od **1 lipca 1917**;

wkońcu odnośnie do wymienionych pod poz. 4) pożyczki, począwszy od **1 września 1917**

według wyboru, albo przez Centralną Kasę państwową albo przez c. k uprzyw. austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Wiedniu.

Z poprzednich losowań pozostałe niezrealizowane następujące obligacye, względnie obligacye z poniżej oznaczonych grup numerów. a mianowicie:

1) 5% Pożyczka pierwszeństwa I. emisyi 31 grudnia 1870

1.105— 1 500	50.001—50.500
16.001—16.305	54 501—55.000
22.501—23.000	58.001—58.195
45.001—45.500	85.001—85.500

2) 5% Pożyczka pierwszeństwa II. emisyi z 1 lipca 1878

712— 984
8.501— 8.760
14.695—14.886

3) $3^1/_2$% skonwertowana Pożyczka pierwszeństwa I. emisyi z 31 grudnia 1870

1.105— 1.500	60 501—61.000
10 501—10.996	70.501—70 868
19.501—19.746	73.001—73.430
33 501—34.000	79.001—79.500
34.501—35.000	82 408—82.500
35.501—36.000	87.501—87.635
38.501—38.974	91.501—92.000
46.001—46.398	94.001—94.462

4) $3^1/_2$% skonwertowana Pożyczka pierwszeństwa II. emisyi z 1 lipca 1878

4 653— 4.984
7.076— 7.377
7.378— 7.500
7.501— 7.810
8.001— 8.236
14.501—14.698

5) $3^1/_2$% (uzupełniająca) Pożyczka pierwszeństwa z roku 1903
po 400 kor.

2.101—2.200
4.401—4.500.

Celem uniknięcia strat kapitału, wskutek zrealizowania kuponów wylosowanych już spłacalnych obligacyj, zaleca się stronom w ich interesie, by do zrealizować się mających kuponów obligacyj, które mogły zostać wylosowane, dopisywały swe imię i nazwisko i adres.

Z c. k. Dyrekcyi długu państwa.

Wiedeń, dnia 1 marca 1917.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa galicyjskiego z 5 marca 1917 L. 2843/XVII. (1122) o środkach policyjno - weterynaryjnych przeciw szerzeniu się chorób zaraźliwych koni.

Celem zapobieżenia szerzeniu się chorób zaraźliwych koni a zwłaszcza świerzbu i nosacizny za pośrednictwem wybrakowanych koni wojskowych i źrebiąt wydawanych ludności cywilnej z wojskowych szpitali końskich, miejsc zbornych koni oraz innych zakładów wojskowych, zarządza się na podstawie §§ 2, 17, 19, 22, 23 i 24 ustawy o chorobach zaraźliwych zwierząt z 6 sierpnia 1909 Dz. p p. L. 177 co następuje:

1. Wybrakowane konie wojskowe i źrebięta wydawane rolnikom i wogóle ludności cywilnej z wojskowych szpitali końskich, miejsc zbornych koni, oraz innych zakładów wojskowych należy bezpośrednio po odebraniu z tych zakładów odstawić do miejsca przeznaczenia i zgłosić tam bezzwłocznie u przełożonego gminy.

Naczelnik gminy obowiązany jest o wprowadzeniu takich zwierząt donieść natychmiast właściwemu c. k. Starostwu, podając równocześnie dokładny opis każdej sztuki pod względem płci, maści i wieku.

Starostwo ma prowadzić te zwierzęta w ewidencyi w ciągu pół roku od dnia wprowadzenia.

2. Konie wymienione pod 1. należy przez pierwsze 60 dni po odebraniu trzymać w zupełnem odosobnieniu i niedopuścić jakiegokolwiek zetknięcia z innymi końmi. Podlegają one w tym czasie obserwacyi miejscowego oglądacza zwierząt, który jest obowiązany badać ich stan zdrowia co najmniej w 10 dniowych odstępach czasu.

Także lekarze weterynaryjni urzędowi mają przy każdej sposobności przekonywać się o stanie zdrowia zwierząt poddanych obserwacyi.

Podczas 60 dniowej obserwacyi można konie, dopóki są zdrowe, używać do pracy pod warunkiem, że nie wejdą w styczność z innymi końmi i nie będą umieszczane w obcych stajniach.

Przed upływem bez zarzutu tej obserwacyi nie wolno zwierząt oddać komu innemu z wyjątkiem na natychmiastową rzeź.

3. O pojawieniu się u tych koni podejrzanych objawów chorobowych należy donieść natychmiast naczelnikowi gminy (§ 17 ogólnej ustawy o chorobach zaraźliwych zwierząt z 8 sierpnia 1909 Dz. p. p. L. 177).

4. Posiadacze koni wymienionych pod 1. mają nadto donosić bezzwłocznie naczelnikowi gminy o każdem oddaniu tych zwierząt komu innemu **przed upływem pół roku od czasu ich odebrania od wojskowości** i podać mu nazwisko i miejsce zamieszkania nowo nabywcy. Naczelnik gminy jest obowiązany donieść o tej zmianie bezzwłocznie c. k. Starostwu celem uwidocznienia jej w ewidencyi i ewentualnie zawiadomienia władzy politycznej powiatowej nowego miejsca pobytu zwierząt.

Taki sam obowiązek donoszenia ciąży na nowonabywcy i naczelniku gminy nowego miejsca przeznaczenia zwierząt przy każdej zmianie posiadania w ciągu półrocznego terminu ewidencyi o którym mowa pod 1.

5. Przekroczenie tego obwieszczenia, które wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" karane będzie według postanowień rozdziału VIII. ustawy o chorobach zaraźliwych zwierząt z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. L. 177.

6. Przełożeństwa gmin, lekarze weterynaryjni i c. k. Żandarmerya mają obowiązek przekonywać się ustawicznie o wykonaniu tych zarządzeń i o ewentualnych przekroczeniach donieść władzy politycznej powiatowej.

To podaje się do publicznej wiadomości.

(965) C. k. Namiestnik.

C. X. 11/17 (1). Przeciw Nieobjętej masie spadkowej śp. Józefa Starka, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Złoczowie przez Emila Wagnera właść. realn. w Złoczowie pozew o zapłacenie kwoty 420 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 21 marca 1917 o godzinie 9 przed południem biuro Nr. 17. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej śp. Józefa Starka ustanawia się pana adw. dr. Bałtarowicza w Złoczowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę spadkową śp. Józefa Starka w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki taż masa spadkowa objętą nie zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział X.

Złoczów, dnia 23 lutego 1917. (977)

L. 150/17. (966 1—3)

Celem obsadzenia posad c. k. notaryuszów w Głogowie i Sokołowie ewentualnie innej w obrębie c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie opróżnić się mogącej posady c. k. notaryusza w drodze przeniesieniu rozpisuje się niniejszem konkurs z tem, że podania kompetencyjne należycie udokumentowane we właściwej drodze wnosić należy do tej c. k. Izby notaryalnej do dnia 1 kwietnia 1917 r. włącznie. C. k. Izba notaryalna. Tarnów, dnia 4 marca 1917 r. Bujnowski m. p.

Konkursa.

L. 957/1. (980)

Ogłoszenie.

Dnia 1 lipca 1917 przyjmą c. k. Dyrekcye kolei państwowych we Lwowie i w Stanisławowie (obecnie w Opawie) po kilku kandydatów na urzędników z ukończoną szkołą średnią.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść najpóźniej do dnia 30 marca b. r. do jednej ze wspomnianych c. k. Dyrekcyj, podania udokumentowane następującymi załącznikami:

1. metryką chrztu względnie metryką urodzenia na dowód, że ukończyli 17 wzgl. nie przekroczyli 35 roku życia,

2. świadectwem przynależności, stwierdzającem obywatelstwo austryackie,

3. świadectwem moralności wystawionem w ostatnich czasach przez władzę polityczną,

4. świadectwem ukończenia z dobrym wynikiem szkoły średniej, której świadectwo dojrzałości, względnie świadectwo odejścia, uprawnia do jednorocznej służby wojskowej, wraz ze świadectwami szkolnemi z ostatnich czterech półroczy. Świadectwo z bieżącego półrocza jak również świadectwo dojrzałości względnie świadectwo odejścia mają być przedłożone dodatkowo najpóźniej do dnia 1 sierpnia b. r. przez tych kandydatów, którzy dopiero obecnie kończą szkoły średnie.

Nadto posiadać muszą kandydaci:

5. zupełną fizyczną zdolność do wykonywania służby kolejowej, którą to zdolność stwierdzi lekarz kolejowy i

6. znajomość urzędowego języka niemieckiego w słowie i piśmie, jak również znajomość jednego z języków krajowych, co należy udowodnić świadectwami, a co ponadto stwierdzi się przez poddanie kandydata odpowiedniemu egzaminowi.

Kandydaci, którzy odpowiadają tym wszystkim warunkom i którzy nie są obowiązani do służby wojskowej zostaną przyjęci z dniem 1 lipca b. r. w charakterze wolontaryuszy z miesięcznem odjutum w wysokości 50 kor. płatnem od dnia wstąpienia do służby i odpowiednim dodatkiem drożyźnianym.

Kandydaci, którzy odpowiadają wprawdzie powyższym 6 warunkom, którzy jednakże przy ostatnim przeglądzie uznani zostali za zdolnych do służby w linii względnie w pospolitem ruszeniu, zostaną przyjęci najpierw jako pomocniczy funkcyonaryusze za wynagrodzeniem w wysokości 2 kor. dziennie, i dopiero, gdy ich zwolni ze służby w linii lub w pospolitem ruszeniu c. i k. Ministerstwo wojny względnie c. k. Ministerstwo obrony krajowej, zostaną dodatkowo mianowani wolontaryuszami z ważnością od 1 lipca b. r. pobory jednak wolontaryuszą będą się tym kandydatom liczyć od dnia rzeczywistego mianowania ich wolontaryuszami.

Przyjęci kandydaci będą używani najpierw w jednej ze stacyi tut. okręgu dyrekcyjnego jako siły pomocnicze a z dniem 13 sierpnia b. r. przydzieleni zostaną na fachowy kurs kolejowy (w Wiedniu lub Pradze). Miejscowość tę, do której zostaną wysłani na powyższy kurs, uważać się będzie w myśl pragmatyki służbowej za miejsce ich stacyonowania.

Na tym kursie mają złożyć kandydaci przepisane egzaminy.

Po zdaniu fachowego egzaminu ze służby telegraficznej, telefonicznej i z urządzeń zabezpieczających ruch kolejowy (w 3 miesiące po wstąpieniu) otrzymają podwyższone adjutum w kwocie 60 kor. miesięcznie i zamianuje się ich równocześnie aspirantami.

Po ukończeniu z dobrym wynikiem powyższego kursu będą musieli kształcić się jeszcze 3 miesiące w służbie ruchu i zdać praktyczny egzamin ruchowy, poczem adjutum to podwyższy się do kwoty 100 koron miesięcznie.

Mianowanie urzędnikiem w X klasie służbowej z płacą roczną 1600 kor. i systemizowanym dodatkiem na mieszkanie nastąpi, przy zadowalniającej służbie, najpóźniej w przeciągu trzech lat, licząc od dnia 1 lipca 1917 r.

Stosunek służbowy z Zarządem c. k. kolei państwowych może być jednak jeszcze w okresie 5 lat od dnia mianowania urzędnikiem w X. klasie służbowej każdej chwili rozwiązany.

C. k. Dyrekcya kolei państw. we Lwowie.

Kundmachung.

Mit 1 Juli 1917 werden für den Bereich der k. k. Staatsbahndirektionen Lemberg und Stanislau (derzeit in Troppau) einige Beamten anwärter aufgenommen, die absolvierte Mittelschüler sein müssen.

Bewerber haben ihre Gesuche ehestens, jedoch längstens bis 30 März l. J. bei einer der oberwähnten Direktionen einzureichen und durch Anschluss von Urkunden die Erfüllung der nachstehenden Aufnahmebedingungen nachzuweisen:

1. ein Alter zwischen 17 und 35 Jahren (durch Tauf- oder Geburtsschein),

2. die österreichische Staatsbürgerschaft (durch Heimatschein),

3. ein ehrenhaftes Vorleben (durch amtliches Leumundszeugnis aus jüngster Zeit),

4. den erfolgreichen Besuch einer Mittelschule, deren Reife oder Abgangszeugnis das Einjährig - Freiwilligenrecht verleiht (durch Vorlage Halbjahrszeugnisse der letzten 2 Jahrgange und nachträgliche Vorlage des letzten Halbjahres — und das Reifezeugnisse oder Abgangszeugnisses (bezüglich der Handelsakademie bis spätestens 1 August l. J.),

5. volle körperliche Eignung für den ausführenden Eisenbahnverkehrsdienst (was durch bahnärztliche Untersuchung festgestellt wird),

6. die Kenntnis der deutschen Dienstsprache in Wort und Schrift sowie nach Bedarf auch die einer zweiten Landessprache (was durch die Schulzeugnisse nachzuweisen ist und durch eine formlose Prüfung durch Beamte der Staatseisenbahnverwaltung festgestellt wird).

Bewerber, die allen diesen Bedingungen entsprechen und nicht militärdienstpflichtig sind, werden mit dem Range vom 1 Juli l. J. als Volontäre mit einem Adjutum von Kr. 50 monatlich zahlbar vom Tage des Dienstatrittes (und dem entfallenden Teuerungsbeitrag) aufgenommen.

Bewerber die zwar unter 1. bis 6. genannten Bedingungen entsprechen jedoch zufolge der letzten Musterung militärdienst oder lansturmpflichtig sind, werden zunächst als Aushilfsbedienstete mit einem Taglohn von Kr. 2 aufgenommen und falls ihre Enthebung vom Militär - bezw. Landsturmdienste vom k. u. k. Kriegsministerium oder dem k. k. Ministerium für Landesverteidigung bewilligt werden sollte, nachträglich zu Volontären ernannt, wobei ihnen ebenfalls der Dienstrang vom 1 Juli 1917 gewahrt wird, die Bezüge als Volontäre jedoch erst vom Tage der Ernennung zum Volontär angewiesen werden.

Die aufgenommenen Bewerber werden zunächst in einer Station im h. s. Bereiche als Aushilfskräfte verwendet und mit 13 August 1917 einem Eisenbahnfachkurse (Wien oder Prag) zugewiesen werden, dessen Standort zugleich als ihr Stationsort im Sinne der Dienstordnung anzusehen sein wird.

An diesen Kursen haben die Beamtenanwärter die vorgeschriebenen Prüfungen abzulegen, und erhalten nach Ablegung der Fachprüfung aus dem Telegraphen - Telephon und Sicherungsdienste (3 Monate nach Eintritt) das erhöhte Adjutum von Kr. 60 monatlich und werden zugleich zu Beamtenaspiranten ernannt.

Nach erfolgreicher Vollendung des Eisenbahnfachkurses haben diese Beamtenaspiranten noch eine 3 - monatliche Einschulung im Verkehrsdienste durchzumachen und die praktische Verkehsprüfung abzulegen, worauf ihr Adjutnm auf Kr. 100 monatlich erhöht wird.

Die Ernennung zu Beamten der X. Dienstklasse mit einem Gehalte von jährlich K. 1.600 und dem festgesetzten Wohnungsgelde wird bei zufriedenstellender Dienstleistung längstens binnen 3 Jahren nach dem 1 Juli 1917 durchgeführt werden. Das Dienstverhältnis zur Staatseisenbahnverwaltung kann jedoch noch innerhalb 5 Jahren vom Tage der Ernennung zum Beamten der X. Dienstklasse durch Kündigung jederzeit aufgelöst werden.

K. k. Staadtsbahndirektion Lemberg.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.